Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 267. — ROK XXXIII.

PIĄTEK

19. LISTOPADA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Jak idzie organizacja p. Piłsudskiego?

DWIE NOWE PARTJE NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Było do przewidzenia, że obóz p. Piłsudskiego zechce stworzyć własną polityczną organizację, któraby dała oparcie jego rządowi. Jeśli bowiem p. Piłsudski nie poszedł na zupełną dyktaturę, a zatrzymał Sejm, w większości swojej krytycznie oceniający jego posunięcia, to — rzecz jasna — musiał się starać o stworzenie nowego, przychylnego dla siebie, obozu politycznego. Pod tym względem nie było złudzeń, ani wątpliwości. I również wątpliwości nie było co do tego, że p. Piłsudski tak długo będzie tolerował obecny Sejm, jak długo nowy obóz polityczny nie zostanie zorganizowany. Tem się tłomaczy widoczna u p. Piłsudskiego chęć unikania stanowczej z Sejmem rozprawy (sprawa ministrów Młodzianowskiego i Sujkowskiego, dekretu prasowego, który zastąpić chce nowym i t. d.).

Nie można było jednak przewidzieć, w jaki sposób i na jakiej platformie programowej będzie się organizował obóz p. Piłsudskiego. Fakt, że dojście do władzy udało się p. Piłsudskiemu przy pomocy lewicy radykalnej razem z P. P. S., nasuwał przypuszczenie, że przyszła organizacja polityczna będzie partją lewicową, radykalną społecznie. Z drugiej znów strony było jasnem, że w takiej lewicowej partji nie byłoby miejsca dla jednostek z ziemiaństwa i arystokracji, które prawie zaraz po 12 maja zsolidaryzowały się z nowym stanem rzeczy.

Te niejasności nie są dziś jeszcze ostatecznie usunięte we wszystkich szczegółach. Jedno natomiast jest pewne, że — **organizowanie „obozu p. Piłsudskiego" będzie się rozwijało w dwóch kierunkach: stworzenia dwóch nowych partyj politycznych, jednej lewicowej dla piłsudczyków radykalnych, lewicowych i drugiej prawicowej dla elementów konserwatywnych i umiarkowanych.**

Patrzymy na obecnie niezgrane jeszcze z sobą, pierwsze próby tej akcji. I tak elementy lewicowe z obozu p. Piłsudskiego (a więc „Strzelec", P. O. W. i t. p.) próbują skupić się w Związku Naprawy Rzplitej. Stworzono go zaraz po wypadkach majowych. Dotąd jednak nie zdołano go ani rozszerzyć po większych centrach państwa, ani ożywić jakimś realnym programem. A to dlatego, że na jego czele stanęli ludzie nieobeznani z życiem politycznem i bez wpływu. Spostrzeżono się jednak, zdaje się, w czas. Dlatego teraz w miejsce Związku Naprawy Rzplitej forsuje się organizację „Klubu (?) Pracy". Patronuje jej wicepremjer Bartel, a jedną z pierwszych i — jak słychać — najważniejszą — komórek organizacyjnych ma być oddział w Krakowie. Tutaj też przed paru dniami bawił p. wicepremjer — tu pozyskał dla swego „klubu" kilku pogrobowców z dawnej „polskiej demokracji" (obóz dawnej „Nowej Reformy"), w czem prawie całe dzisiejsze prezydjum miasta. W niedzielę ostatnią odbyło się już nawet zebranie dla załatwienia sprawy programu. Załatwiono ją przez przyjęcie dwóch rezolucyj, z których jedna składa „hołd" p. Piłsudskiemu i jego rządowi, — w drugiej zaś ustalono zasadę programową: „Klub Pracy jest zrzeszeniem obywateli, którzy podporządkowują interes jednostki czy grupy społecznej interesom żywotnym państwa". Poza tem podkreślono „wszechstanowość" nowej partji, która ma objąć wszystkich „od niekwalifikowanego robotnika aż do najwyżej stojącego pracownika umysłowego". W rozmowach zaś prywatnych mówi się, że ta nowa „Partja Pracy" ma być odpowiedsikiem „Wyzwolenia" w miastach.

Są to próby dotąd nieszkodliwe. Dziecińwstwo „programowe" i zupełny brak doświadczenia politycznego u kierowników lokalnych każą wnosić, że bez poparcia rządu ta lewicowa partja p. Piłsudskiego nie zdoła osiągnąć swych celów.

Znacznie dojrzalej przejawia się akcja prawicowych piłsudczyków. Wyszła ona z Wilna, od żubrów litewskich. Po wypadkach majowych powołano tu do życia „Związek zachowawczej pracy państwowej" z p. Meysztowiczem i ks. Eust. Sapiehą na czele, jako stronnictwo ziemiańskie. W tej jednak klasowej swojej koncepcji nie miałoby ono żadnych szans do odegrania większej roli w życiu politycznem, o ileby nowa ordynacja wyborcza nie zapewniła ziemianom po kilkadziesiąt dodatkowych głosów podczas wyborów. Nie zapałali też skutkiem tego do nowej partji miłością krakowscy stańczycy, „Prawica Narodowa". Próbują natomiast sami rozszerzyć swą organizację z Małopolski na b. Kongresówkę. Świadczy o tem założenie warszawskiego oddziału „Prawicy Narodowej" we środę w „sali balowej" pałacu Radziwiłłów przy udziale krakowskich leaderów stronnictwa i zapowiedź ich wizyty w Łodzi. W odróżnieniu od wileńskich piłsudczyków podkreśla „Prawica Narodowa" swoją wszechstanowość i chce zgromadzić w swym obozie przedstawicieli „wszystkich grup społecznych". Na teraz objęła swemi wpływami arystokrację i część ziemiaństwa, a myśli o przyciągnięciu wielkiego przemysłu. „Nowy Dziennik" donosi, że do „Prawicy Narodowej" będą „przyciągnięci nietylko przemysłowcy polscy, ale i żydowscy".

Nie jest to jeszcze — powtarzamy — akcja zgrana. Równocześnie z „Klubem Pracy" działa „Związek Naprawy Rzplitej", — a kiedy w sali „balowej" Radziwiłłów organizowała się „Prawica Narodowa", równocześnie gdzieindziej w Warszawie ukonstytuował się warszawski oddział „Związku Zachowawczej pracy państw.". Są to zresztą próby. Ci, którzy tą akcją kierują, zdecydują, które formy organizacyjne są lepsze, a które należy zlikwidować. **Niewątpliwym jest zaś fakt, że się obóz p. Piłsudskiego organizuje w dwóch partjach: jednej lewicowej dla radykałów, dla t. zw. „komunistów narodowych", — drugi dla sfer umiarkowanych, głównie ziemiaństwa.** I na to chcemy zwrócić uwagę.

W. Z.

Drugie posiedzenie Sejmu 27 b. m.

Warszawa. (AW.). Następne posiedzenie Sejmu ma być **zwołane w ciągu 10 dni.** „Głos Prawdy" donosi, że termin określony został na 27 b. m., o czem Marszałek Sejmu zawiadomi **posłów listownie.**

Preliminarz odesłany do komisji.

Dokończenie wtorkowego posiedzenia Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu po pośle Roguszczaku (NPR.), poseł Taraszkiewicz (kl. białoruski) wypowiedział się przeciwko **preliminarzowi.** Pos. Potoczek **imieniem Piasta** oświadczył, że stronnictwo jego zajmuje wobec rządu **stanowisko** krytyczne, **ponieważ nie ujawnił on ani gospodarczego ani politycznego programu.** Wypowiedział się **jednak za odesłaniem preliminarza do komisji budżetowej, która podda go rzeczowej ocenie.** Po przemówieniu pos. Prryłuckiego, który zapowiedział, że głosować będzie przeciwko **budżetowi,** marszałek poddał pod głosowanie wniosek posła Skrzypy (kom.) o odrzucenie **budżetu** w **pierwszem czytaniu.** Wniosek ten został **odrzucony,** a preliminarz budżetowy **odesłano w pierwszem czytaniu do komisji budżetowej.**

Po odczytaniu interpelacji marszałek oznajmił, że prace Sejmu polegać będą teraz **głównie na pracy komisji budżetowej,** a **terminu plenarnego posiedzenia nie wyznacza, wobec braku materjału. Na tem posiedzenie zamknięto.**

Reorganizacja administracji śląskiej.

Warszawa. (AW.). Dzisiejsza „Gazeta Warszawska Poranna" donosi, że ujemny wynik wyborów komunalnych na G. Śląsku **skłonił czynniki rządowe do zajęcia się sprawą naprawy administracji G. Śląska,** przyczem projektowane są **reformy stanowiska rzeczowego i personalnego w stosunku do kapitału niemieckiego, pozostającego w ścisłem stosunku z Berlinem, ma być zajęte ostrzejsze stanowisko.**

Dekret prasowy będzie wycofany?

Warszawa. (Telef. wł.) „Głos Prawdy" pisze:

Dowiadujemy się, że ustawa dziennikarska nie tylko regulować będzie formy **prawne zawodu dziennikarskiego, ale będzie obejmować całokształt zagadnienia prasowego w państwie.**

W ten sposób dekret Prezydneta o karach administracyjnych za przestępstwa prasowe stanie się nieaktualnym, a wniesienie jego do Sejmu w przepisanym czternastodniowym terminie będzie zbędne.

INSPEKCJA WOJEW. BIAŁOSTOCKIEGO.

Warszawa. (PAT.). Minister spraw wewnętrznych **Składkowski wyjechał na inspekcję** do województwa białostockiego w towarzystwie szefa sekretarjatu ministra, **p. Zabierzowskiego.**

O czem piszą inni?...

Trzeba poznać gorzką prawdę o Śląsku.

Pos. Korfanty, przestrzega przed zwalaniem winy za niepowodzenie polskie na teror niemiecki. Trzeba poznać całą gorzką prawdę o Śląsku, by móc szkody naprawić.

„Wielka liczba naszych kolejarzy — pisze pos. Korfanty w „Polonji" — oddała głosy na listy Kustosa. Niektórzy twierdzą nawet, że nie brakło i takich, którzy głosowali na Niemców. Czy można posądzić wyższych urzędników kolejowych, że teroryzowali kolejarzy, by głosowali na listy Kustosowe lub niemieckie? Przecież to absurd!"

W Chorzowie mieszkają przeważnie robotnicy pracujący w przedsiębiorstwach państwowych. Urzędnicy średni i niżsi są bez wyjątku Polakami. Mimo to na listy polskie padło 1186. na niemieckie przeszło 4000 głosów.

Winy — kończy p. Korfanty — należy szukać przedewszystkiem w sobie.

Niemcy na szczęście nie zdobyli bezwzględnej większości głosów. Ale uzyskali czterdzieści kilka procent głosów, a w wielu miastach, a nawet w wioskach zdobyli przygniatającą większość mandatów. Separatyści z pod znaku Kustosa uzyskali również dużą stosunkowo ilość głosów.

Nie należy — jak to słusznie zaznacza „Polonja" — zatajać prawdy. Nie należy się pocieszać, że większość mandatów pozostanie w rękach polskich, gdyż inne znaczenie mają rady gminne w Katowicach lub Król. Hucie, a inne w małych wioskach. **Nie trzeba też zaliczać do obozu polskiego kustosowców i komunistów**, by w ten sposób udowodnić, że w tem lub innem mieście Polacy mają większość. Nie powinno się również porównywać obecnych wyborów z plebiscytem, gdyż

„w plebiscycie po stronie Niemców brali udział masowo emigranci, których niema już, następnie tysiące urzędników i nauczycieli niemieckich, którzy też odpłynęli, a natomiast **napłynęli polscy urzędnicy państwowi**, polskie nauczycielstwo, kolejarze i t. d.".

Rezultaty wyborów są więc bardzo smutne. W Wielkopolsce procent Niemców był przed 8 laty dość wysoki. A jednak w ciągu paru lat zdołano spolszczyć prawie wszystkie miasta. Również na Pomorzu niemczyzna cofa się na całej linji. Śląsk natomiast po czterech latach rządów polskich okazuje się terenem groźnej ofenzywy niemieckiej.

Czy p. woj. Grażyński pozostanie?

Część odpowiedzialności za ten stan rzeczy ponosi p. woj. Grażyński i rząd, który go mianował.

„Albo — pisze pos. Stroński w „Warszawiance" — nie należało zmieniać wojewody tuż przed wyborami, albo nie należało urządzać wyborów tuż po zmianie wojewody".

P. Grażyński popierał t. zw. Zjednoczenie Pracy Społecznej i Zawodowej, które rozbiło front polski, a samo przegrało haniebnie.

Inspirowany przez rząd „Kur. Czerwony" domaga się, jak to już wczoraj donosił nasz korespondent, dymisji p. woj. Grażyńskiego twierdząc, że p. wojewoda śląski

„nie orjentuje się w stosunkach, istniejących w podwładnem mu województwie, a co gorsza..."

Lecz lepiej nie cytować. Co wolno warszawskiemu brukowcowi, to nie dziennikowi praworządnemu. Lepiej nie pisać nigdy o nikim, że „nie ma poczucia odpowiedzialności" i t. p.

P. P. S. w opozycji wobec rządu.

„Nasz Przegląd" zasmucił się z powodu przejścia socjalistów do opozycji. Dziennik syjonistyczny ma

„wrażenie, że zamiast pracy planowej w kierunku skaptowania większości społeczeństwa dla polityki obozu majowego, najgłówniejsze rzeczy dzieją się przypadkowo i bezmyślnie, jakgdyby ktoś przez zaniedbanie pewnych szczegółów i drażnienie w sprawach podrzędnych chciał złośliwie dyskredytować ten sam rząd, któremu pozornie służy".

Ta bezplanowa polityka rządu doprowadzi zapewne do coraz większego zaostrzenia się stosunku PPS. do rządu. Majowi wielbiciele p. Piłsudskiego stają się coraz bardziej podejrzliwi i nieufni. Ostatnio „Robotnik" zaniepokoił się pobytem w Warszawie **trzech mężów zaufania faszystów włoskich**, którzy konferowali z czynnikami rządowymi, naradzając się również z przedstawicielami sfer gospodarczych. Pismo zwraca się do min. Zaleskiego z żądaniem wyjaśnienia, w jakiej roli przebywają w Polsce wysłannicy Mussoliniego.

—oOo—

Od czego zależy siła państwa.

Z cyklu artykułów „Naród a Armja".

Dalszym warunkiem stałości naszej polityki jest **unikanie podważania** jej fundamentalnych podstaw, t. j. **naszego ustroju państwowego.** Nasz ustrój państwowy musi podlegać naturalnej, historycznej ewolucji, ale nie stać pod niepewnością eksperymentów i szukania nowych dróg. Zmiana ustroju, nie wynikająca z naturalnego rozwoju Narodu, lecz ze sztucznej agitacji w dużej części nie opierającej się na faktycznych założeniach, lecz na bałamuceniu mniej uświadomionej części społeczeństwa, do **wzmocnienia** sił Narodu prowadzić nie może. Przeciwnie, ona musi prowadzić do nowego zawodu, rozgoryczenia i nowego fermentu. Stopniowe ulepszanie naszego ustroju państwowego przyczyni się do konsolidacji naszej polityki wewnętrznej, a przez to do rozrostu sił narodowych, lecz w atmosferze sztucznego zohydzania naszych fundamentalnych instytucyj, musi się stać nasza polityka wewnętrzna coraz niespokojniejszą i wywoływać wewnętrzne tarcia, zużywające nowo tworzące się siły narodowe.

Dzisiejsze wojny wystawiają na próbę nietylko siły moralne samej armji frontowej, lecz siły moralne całego Narodu. Skutki wojny wciskają się pod każdą strzechę i do wnętrza życia rodzinnego. Siła moralna każdej rodziny jest wystawiona na największe próby.

Tylko **równowaga sił moralnych Narodu i silnie wyrobiony duch jedności** dają gwarancję, że się Naród w czasie długiej wojny nie załamie. Ta konieczna równowaga sił moralnych wymaga, aby Naród nie zostawiał niezałatwionemi zasadniczych kwestyj socjalnych, wywołujących ferment i Naród dzielących. Zdarzało się w dawniejszych czasach, że rządy autokratyczne chwytały się środka wywoływania wojny, dla odwracania uwagi ludności od socjalnych trudności wewnątrz państwa. Taka taktyka byłaby dziś dla obronności Narodu zabójczą. W czasach, gdy wojny cały Naród na największe napięcie sił wystawiają, groziłyby niezałatwione na czas zagadnienia socjalne wybuchem w czasie wojny i złamaniem siły obronnej Narodu. Polityka państwa nie powinna więc aktualnych zagadnień socjalnych odkładać, rzucając je na pastwę demagogji, lecz je zgodnie z rzeczywistemi potrzebami kraju załatwiać.

Do tego rodzaju zagadnień należy np. u nas **sprawa rolna,** która ludności włościańskiej, a więc większości obrońców Ojczyzny dotyczy. Trzeba ją uwolnić od tego, co na niej jest demagogją, a demagogji na niej jest dużo, bo przyszła do nas owiana wiatrem wschodnim, ale nie odkładać załatwienia tej części, która wynika **z realnej potrzeby,** z obecnych stosunków etnograficznych i ekonomicznych państwa. Przytem trzeba wytworzyć takie stosunki rolnicze, któreby **aprowizacji naszej armji i naszego przemysłu w razie wojny odpowiadały,** bo wojenna aprowizacja zbożowa musi się w całości wyłącznie na kraju opierać. Po załatwieniu potrzebnej części kwestji rolnej, jej druga część, demagogiczna, wnet sama z porządku dziennego spadnie.

Załatwienie sprawy rolnej i innych podobnych zagadnień wzmocni znacznie naszą obronność, stwarzając nietylko równowagę sił moralnych, ale wzmacniając też ducha jedności w Narodzie. W dzisiejszych bitwach duch jedności jest jeszcze ważniejszym czynnikiem, niż odwaga jednostek. W nim leży główna tajemnica powodzenia. **Polityka, która atmosferę zgody w państwie wytwarza,** polityka opierająca się na współpracy z Narodem, wyrabia ducha jedności; polityka wywołująca ciągłe spory podtrzymuje nasz wrodzony nałóg, który już raz nas zgubił, t. j. niesforność.

Problem wzmocnienia sił fizycznych Narodu wiąże się przedewszystkiem z liczbą ludności zamieszkałej w granicach kraju. Ludność się u nas dostatecznie rozmnaża, chodzi więc o ekonomiczne dźwignięcie kraju tak, aby emigracja stała się zbyteczną i cały przyrost ludności mógł w kraju pozostawać. Wobec liczebności naszych sąsiadów jest jednym z naszych zasadniczych problemów, abyśmy wnet wzrośli do **50 miljonowego Narodu w granicach kraju.** Do tego potrzeba podniesienia nietylko naszej produkcji rolnej, ale też naszego przemysłu, aby przyrost ludności nietylko wyżywić, ale mu dać zarobek.

Z tym problemem wiąże się bezpośrednio wzmocnienie materjalnych sił naszej obrony. W dzisiejszych warunkach tkwią one w pierwszej linji **w przemyśle,** a dopiero w drugiej linji w rolnictwie. Wynika to poprostu stąd, że w dzisiejszych wojnach narzędzia wojenne ogromną grają rolę, — a tych dostarcza przemysł, nie rolnictwo. Może być, że państwa rolnicze są socjalnie silniejsze, lecz materjalna siła obronna państwa zależy bezpośrednio od rozwoju przemysłu pokojowego. Przemysł wojenny nie da się zmobilizować, jeżeli nie znajdzie oparcia o silnie rozgałęziony przemysł pokojowy. Już sama kwestja wyszkolonych pracowników nie da się bez tego pomyślnie załatwić.

Gen. **Stanisław Haller.**

Pod cenzurą.

Upłynęło 48 godzin od „tymczasowego zajęcia" „Głosu Narodu" przez władzę policyjną. **Dotąd nakład dziennika jest zajętym,** a wydawnictwo nie otrzymało orzeczenia Województwa, potwierdzającego konfiskatę i skazującego redaktora na grzywnę lub areszt. Województwo ma 7 dni czasu na wydanie tego orzeczenia, nie można mu więc zarzucić naruszenia prawa. Ale co powiecie — Czytelnicy! — o takim dekrecie, który pozwala zająć dziennik „tymczasowo" na 7 dni i numer z 15 listopada doręczyć Wam dopiero 22 listopada? Albo dekret był redagowany przez człowieka, nie mającego pojęcia o dziennikarstwie, albo też przez wyjątkowo złośliwego — fachowca dziennikarskiego.

Niestety dekret ten będzie obowiązywał do końca miesiąca. Sejm przestraszył się swojej pierwszej śmiałości i zamiast uchwalić ustawę znoszącą dekret w myśl wniosku referenta pos. Liebermanna, odesłał ją do komisji konstytucyjnej dla zbadania czy ustawa taka zgodną jest z art. 44 Konstytucji. Artykuł ten mówi o uchylaniu dekretów po przedstawieniu ich w Sejmie — zapomocą zwykłej uchwały sejmowej. Jest jednak jasnem, że poza tem Sejmowi i Senatowi przysługuje prawo uchwalenia — **w myśl art. 10 Konstytucji** — osobnej **ustawy,** zmieniającej lub znoszącej każdą obowiązującą ustawę i każdy dekret. Ale rząd przeciw temu zaprotestował i Sejm wycofał się z walki... Podobno rząd nie zamierza w ciągu dni 14-tu od pierwszego posiedzenia przedstawić Sejmowi dekretu prasowego W ten sposób dnia 27 b. m. dekret przestałby automatycznie obowiązywać.

Zobaczymy!

...Informują nas, że konfiskata „Głosu Narodu" nastąpiła na wyraźny rozkaz wojewody Darowskiego.

„Wyręby".

Podobają Ci się — jak piszesz — Szanowny Czytelniku zamieszczone przed kilku dniami w naszem piśmie „Wyręby", podpisane pseudonimem „Simplex". Wzywa nas Pan do drukowania dalszych tego autora uwag. Niestety! Czy Pan zapomniał, że Dekret Prasowy zawiera wprawdzie tylko trzy artykuły o przestępstwach, ale w tych trzech artykułach ileż może się pomieścić zbrodni prasowych! Ileż tysięcy złotych wyniosłyby grzywny, nałożone na drugą serję „Wyrębów". Jeśli ja onegdaj, załamując ręce nad fatalnym wynikiem wyborów górnośląskich, potrafiłem przekroczyć i to kilkakrotnie aż dwa artykuły Dekretu, to cóż spotkałoby „simplexa", który swe wczoraj nadesłane mi „wyręby" tytułuje tak ryzykownemi określeniami, jak: „Moralna ocena rewolucji. — Rewolucja czy rokosz? — Gen. Rozwadowski już pół roku w więzieniu. — Nie głodzić sumienia!" Najniebezpieczniejszym jest napewno ustęp ostatni, bo mówi się tam o sumieniu... Nie — kochany Czytelniku! — nie skusi mię Pan na nowe wyręby!...

Jedną myśl pozwolę sobie przecież z artykułu „simplexa" przytoczyć, gdyż mu ją sam poddałem. Chodzi o przypomnienie, że generał Rozwadowski aresztowany został 16 maja br., że więc wczoraj minęło od tego dnia 6 miesięcy. Oraz że 22 listopada br. upływa 7 lat od chwili, gdy na własną prośbę objął dowództwo „Wschodu" i wyjechał bronić Lwowa. Jak zaś Lwowa bronił, opowiedzą wkrótce fejletony „Głosu Narodu", których druk rozpoczniemy niedługo po ukończniu serji artykułów gen. St. Hallera.

Czego nie można skonfiskować.

„Głos Narodu" może być skonfiskowany, ale głos nasz brzmieć winien tem donośniej! Zapełniajmy więc sale zgromadzeń i radźmy nad dobrem publicznem! Szukajmy razem drogi, wiodącej z obecnego chaosu i niepewności, szukajmy światła mądrej myśli w dyskusjach poważnych i rzeczowych. Zwołujmy nie agitacyjne wiece, bo nie o mandaty lub popularność chodzi, ale zebrania dyskusyjne, które informują, kształcą i wychowują do służby publicznej.

Grunt, że nam nie mogą skonfiskować naszych myśli, idei, naszej odwagi cywilnej, patrjotyzmu, naszej ofiarności i woli służenia narodowi! Z tą groźną kontrabandą chodzimy po ulicach i kawiarniach, nawet przed gmachem województwa i nikt nam jej zabrać nie może. Jakiś „sanator" z „Głosu Prawdy" napisze, że jesteśmy „zbrodniarzami" i „antypaństwowcami" — ale to nas wprawia tylko w dobry humor. Tę kontrabandę nie tylko trzeba zachować, ale i pomnożyć. Ludzie obozu praworządnego winni iść na czele każdej dobrej sprawy, przodować w każdej akcji chrześcijańskiej i patrjotycznej, występować z inicjatywą i trzymać się zawsze razem, kupą. A przytem trochę o sobie krzyczeć. Reklama nie zaszkodzi. Chodzi o to, by wiedziano, kto jest tu, przy robocie, a kto tam...

Wschód i Zachód.

W „Myśli Narodowej" ujmuje Roman Dmowski czasy dzisiejsze w Polsce, jako „okres najsilniejszego wezbrania fali wschodniej". Określenie jest słuszne. Podstawą cywilizacji zachodniej jest poszanowanie prawa i godności człowieka, oraz uznanie szerokiego zakresu swobody obywatelskiej. Wschód zaś oscyluje między despotyzmem a skrajnym radykalizmem społecznym. Otóż u nas w obozie popierającym rząd, obie te tendencje istnieją obok siebie a łączy je wspólne lekceważenie prawa i wspólny kult siły. Ale w dzisiejszej Europie — pisze Dmowski — niema trwałego miejsca ani na ustrój bolszewicki, ani na monarchję we wschodnim stylu. W Europie warunkiem trwałości państwa jest oparcie go na mocnych podstawach prawnych. Taka jest spuścizna Rzymu, przejęta przez większą część narodu polskiego.

Nawrócić państwo do zachodnich podstaw bytu winni ci, którzy w Polsce reprezentują „silną świadomość narodową, przywiązanie do tradycji cywilizacyjnych kraju, poczucie prawa i praworządności, dyscyplinę religijną i moralną".

Nie jest przypadkiem, że w obozie „sanacyjnym" przejawiają się tak silnie prądy antykatolickie. Wschód jest już z tradycji wrogim katolicyzmowi.

Jan Matyasik.

Zakaz wyrazu „ukraiński".

„Wperid" notuje konfiskatę Nru 41 „Karpatskiej Prawdy" w Użhorodzie, gdzie cenzor czeski skreślił każde zdanie, w którem było użyte słowo „Ukraina", „ukraiński". W tej sprawie wnieśli Rusini w sejmie czeskim interpelację, że cenzor „zabrania w czasopiśmie drukowanem w ukraińskiej mowie używać słów: Ukraina, ukr. mowa, ukr. naród, Zakarpacka Ukraina i t. d. Zabrania ukr. ludności Czechosłowacji używać nazwy swego narodu".

Możeby prokurator prasowy przeglądnął bardzo liberalne przepisy czeskie, które jednak dały podstawę do zakazu używania w Czechach nazwy obcego ukraińskiego państwa na określenie czeskich Rusinów. A przecież w Polsce ciągle się pisze o „Zachodniej Ukrainie" i „Ukraińcach", co ma oznaczać część Polski i Rusinów.

Na ziemiach Rzplitej.

Prawosławni Litwini przechodzą na katolicyzm.

W ciągu ostatnich trzech tygodni przeszło w Kownie na katolicyzm przeszło 200 osób wyznania prawosławnego. Tłomaczą to utratą powagi kościoła prawosławnego wobec ciążenia wielu duchownych prawosławnych z biskupem Eliferjuszem na czele, ku „żywej cerkwi". W tych dniach również w Marjampolu przeszedł na łono Kościoła unickiego wraz z kilkudziesięcioma rodzinami prawosławnemi duchowny prawosławny, Jerzy Sokołow.

Katastrofa kolejowa pod N. Sączem.

W związku z podaną u nas wczoraj wiadomością o katastrofie kolejowej pod Nowym Sączem podajemy listę ofiar kontuzjonowanych: Plechta Wład., kowal kol.; Borkowski Ant., podmajstrzy kol. ze St. Sącza; Borkowski Marjan; Borkowska Marja; Brotmann Izak z Muszyny; Weeslowa Kuneg. ze St. Sącza; Konopka Wład. ze St. Sącza; Sarnowicz Franciszka ze St. Sącza; Szczepanik Janina z Rytra; Szczepanik Kaz. z Krakowa; Lipiński Jakób z Cyganowicz; Brzozowska H. ze St. Sącza; Rittermann Mozes z Muszyny; Borkowski Fel., podmajstrzy kol.; Wałachiewiczowa Józ. z N. Sącza; Federczakowa Ant. z Muszyny; Ćwikowski Jan ze St. Sącza; Czapkiewicz Olga z Piwnicznej; Zwolińska ze St. Sącza; Kuczara, konduktor rewizyjny; Dumana, konduktor; Koehle, kierownik pociągu.

PROKURATORJA WYTOCZYŁA PROCES „WŁOŚCIANINOWI" (organowi PSL. „Piast") za wydrukowanie listu ks. Huszny do księży kościoła narodowego. List ten zawierający ciekawe szczegóły o stosunku Min. W. R. i O. P. do ks. Huszny, ogłosił najpierw „Robotnik". Prokuratorja dopatrzyła się w liście obrazy rządu p. Piłsudskiego.

NOWY DEKRET PRASOWY DEBJUTUJE W ROZMAITYCH MIASTACH. Po konfiskacie „Polonji" w Katowicach, „Głosu Narodu" w Krakowie, „Gazety Porannej Warsz." w Warszawie, przyszła kolej i na inne miasta. Na podstawie nowego dekretu prasowego komisarjat rządu na miasto Łódź skonfiskował ostatni numer dziennika „Rozwój". W Poznaniu na mocy ostatniego dekretu prasowego został skonfiskowany organ P. S. L. „Włościanin" za sprawozdanie ze zjazdu włościańskiego.

POLSKA WYRZEKŁA SIĘ 13 OBYWATELI WARSZAWSKICH, pozbawiwszy ich obywatelskich praw za uchylanie się od służby wojskowej. Jacy to są*ci b. obywatele, dowiadujemy się z decyzji ministerstwa spr. wewn.: Abram Skrzypek, Jochen Tabaksman, Izaak Hercenberg, Joel Wajnberg, Chaim Prawidło, Zelik Erenblib, Dawid Rotsztejn, Majer Potyszman, Mojsze Bursztyn, Majer Gulman, Szymon Rabiewicz, Jakób Krawiecki i Icek Zylberman.

NOWY KAPELAN PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. Kapelan Prezydenta Rzeczypospolitej, ks. prałat Tokarzewski, na własne żądanie ustępuje z tego stanowiska i z polecenia ks. kard. Kakowskiego, obejmuje obowiązki proboszcza parafji Grodzisk i dziekana grodziskiego. Na urząd kapelana Prezydenta powołany został dotychczasowy proboszcz i dziekan grodziski, ks. Bojanek, kanonik kapituły łowickiej.

BACZNOŚĆ! STYPENDJA! Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie ogłosił konkurs na stypendja z terminem do wnoszenia podań do 20 grudnia br. Warunki otrzymania stypendjów z poszczególnych fundacyj podano w ogłoszeniach konkursu, udzielonych rektoratom szkół wyższych i dyrekcjom męskich szkół średnich, oraz na tablicy ogłoszeń Tymcz. Wydziału Samorządowego we Lwowie.

SAMOBÓJSTWO POPEŁNIŁ W WARSZAWIE WSPÓŁWŁAŚCICIEL KRAKOWSKIEJ FABRYKI WĘDLIN, TADEUSZ KURKIEWICZ, szwagier artysty dram. Józ. Węgrzyna. Rzucił on się pod pociąg pospieszny Gdańsk—Warszawa. Kurkiewicz zajmował wybitne stanowisko w bankowości warszawskiej. był przez pewien czas plenipotentem Ign. Paderewskiego i zdradzał oddawna silne rozdrażnienie nerwowe.

SPRAWA KOMANDORA BARTOSZEWICZA, trwająca już miesiąc i ujawniająca szereg skandalicznych machinacyj i nadużyć w marynarce — nie ma się wcale ku końcowi. Za parę dni nastąpi odczytanie kilkunastu grubych tomów dokumentów i przemówienia stron. Wyrok nastąpi prawdopodobnie w pierwszych dniach grudnia.

PRZECIW ZAMIERZONEJ LIKWIDACJI MUZEUM MIEJSKIEGO W BYDGOSZCZY nadsyła nam Tow. Miłośników m. Bydgoszczy pismo, protestujące przeciw zamierzeniom Rady miejskiej, pragnącej zniszczyć rzekomo dla względów oszczędnościowych tę instytucję o charakterze pedagogicznym i konserwatorskim.

NOWE PISMO CODZIENNE W TORUNIU. Jak donoszą, grono osób w Toruniu przystąpiło do zorganizowania wydawnictwa dziennika p. t.: „Przegląd Codzienny", który ukaże się niebawem.

Jubileusz św. Stanisława Kostki

Echa uroczystości w kraju.

LWÓW.

W ub. sobotę i w niedzielę odbywały się we Lwowie uroczystości ku uczczeniu 200-letniej rocznicy kanonizacji świętego Stanisława Kostki. Prezesem Komitetu, zawiązanego jeszcze w lecie, był do ostatniego dnia życia nieodżałowany kurator ś. p. Sobiński. On to wciągnął do obchodów wszystkie szkoły, które też wzięły wybitny udział w uroczystościach. Niestety ręka zbrodnicza nie pozwoliła mu patrzeć na dzieło jego ręką przygotowane.

W piątek wieczór rozpoczęła się bogata iluminacja wieży ratuszowej, na której powieszono obraz św. Stanisława Kostki. Iluminacja ściągała rzesze w sobotę i niedzielę.

W sobotę orkiestra i hejnały z wieży ratuszowej budziły ludzi. Był to przedewszystkiem dzień młodzieży szkolnej, która zgromadziła się w kościołach na wspólne nabożeństwa. W katedrze stawiło się sześć gimnazjów. Sumę celebrował ks. kan. Dziurzyński, kazanie wypowiedział ks. Dzięździelewicz. Po nabożeństwach odbyły się poranki w gmachach szkolnych. Osobno przed południem odbyło się na pl. Marjackim przy statui Matki Boskiej, publiczne złożenie hołdu Świętemu. W południe odbyła się Akademja w Teatrze Wielkim, na którą przybył m. in. ks. Arcyb. Twardowski. Przemówienie okolicznościowe wygłosił Dr. Janelli z kuratorjum. Część wokalna i muzykalna wypadła dobrze. Efektowny żywy obraz, dany na zakończenie, oczarował wszystkich.

W niedzielę główne nabożeństwo odbyło się w kościele OO. Jezuitów. Celebrował ks. Arc. Twardowski. W południe powtórzono Akademję z przemówieniem prof. Walczaka, prefekta Sodalicji. Po południu w Domu Katolickim obradował wiec rodzicielski. Zagaił ks. Arcybiskup, przewodniczył sen. Thullie. Referat wygłosił Dr. Tadeusz Lewicki, dawny wizytator. Zgłosił on szereg rezolucyj, opowiadających się m. in. za katolickiem wychowaniem dzieci, za nierozerwalnością małżeństwa, za opieką nad młodzieżą poza szkołą. Osobny referat ks. Figura poświęcił katolickim stowarzyszeniom młodzieży po parafjach. Wieczorem jeszcze odbył się obchód w sali Małego Teatru, urządzony siłami wychowanków Bursy św. Stanisława Kostki. Chd.

WADOWICE.

Bardzo uroczyście obchodzono w Wadowicach dwóchsetną rocznicę kanonizacji świętego Polaka, patrona młodzieży, Stanisława Kostki. Już od wtorku 9 b. m. w miejscowym kościele parafjalnym odbywały się nabożeństwa przez 3 dni w porze wieczornej. Wzięła w nich tłumny udział młodzież gimnazjalna, oraz rzemieślnicza. Zaś miejscowe seminarjum żeńskie obchodziło triduum w kaplicy SS. Nazaretanek. W sobotę młodzież przystąpiła do Komunji św. Trzeba zaznaczyć, że jakkolwiek nie było żadnego przymusu — to jednak młodzież bez wyjątku przystępowała do spowiedzi. Na zakończenie tych uroczystości Sodalicja gimnazjalna pod przewodnictwem ks. Lichoniewicza, urządziła Akademję w sali Sokoła, w niedzielę 14 b. m., na której program złożyło się przemówienia, deklamacje, śpiewy, kwartet skrzypcowy, oraz przedstawienie amatorskie. Całość wypadła ujmująco i sympatycznie. J. S.

DĄBROWA POD TARNOWEM.

W dniu 13 b. m. po nabożeństwie w miejscowym kościele, młodzież gimnazjalna urządziła uroczysty poranek w sali Sokoła, na którym była obecna również młodzież ze wszystkich szkół tutejszej parafji, wraz z nauczycielstwem. Słowo wstępne wygłosił podniośle prof. Bator, poczem nastąpiła część muzykalno-wokalna.

W niedzielę zaś 14 b. m. staraniem Stowarzyszenia Młodzieży katolickiej pod przewodnictwem ks. kan. J. Zachary, urządzono uroczysty wieczór ku uczczeniu 200-nej rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki. Poraz pierwszy młodzież rzemieślnicza katolicka, z tutejszej założonej zaledwie przed rokiem szkoły zawodowo-dokształcającej, wystąpiła publicznie. W wieczorze wzięła udział inteligencja, duchowieństwo, mieszczaństwo i ludność z okolicznych wiosek. Do licznie zgromadzonej publiczności przemówił naucz. J. Golonka. Następnie po kantacie na cześć św. Stanisława, młodzież rzemieślnicza odegrała sztukę sceniczną z życia tegoż świętego. Wieczór ten jest zasługą tutejszego ks. kan. Zachary, który nie szczędził trudów i kosztów, aby uświetnić wzniosłą uroczystość. Żywym obrazem i odśpiewaniem „Roty" zakończono wieczór. O.

USTRZYKI DOLNE.

W ubiegłą niedzielę odbyła się piękna uroczystość ku czci św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży, połączona z poświęceniem ołtarza gotyckiego, wykonanego przez firmę St. Majerskiego w Przemyślu, a fundowanego dla Ustrzyk przez pp. Osińskich. Obraz Serca P. Jezusa w ołtarzu malował ks. Wład. Lutecki, tutejszy katecheta, uczeń ś. p. prof. Dębickiego i artysty Zbig. Pronaszki. Obraz jest prawdziwie nastrojowy — przedstawia Chrystusa na tle krajobrazu wśród łanu zbóż. Należy nadmienić, że przed kilku dniami odegrały dzieci szkolne bardzo pięknie — sztukę p. t. „Baśń o Królowej Roży" pod kierownictwem ks. Luteckiego i p. Huka. K.

Z całego świata.

Polacy ufundowali kościół w Budapeszcie.

Onegdaj odbyło się w Budapeszcie poświęcenie nowego kościoła katolickiego, ufundowanego przez budapeszteńską kolonję polską 10-tej dzielnicy. Poświęcenia dokonał nuncjusz papieski. Na uroczystości zgromadziła się licznie ludność stolicy Węgier, przedstawiciele rządu, miasta oraz poseł polski z kolonją tamtejszych rodaków.

1500 lat starszy od Tutankhamena.

grobowiec odkryto w Egipcie.

Archeolog angielski Wheeler, zajmujący się pracami wykopaliskowemi w pobliżu piramidy Gizeh, odkrył grobowiec królowej Hetephes, matki faraona, który zbudował piramidę Cheopsa. Grobowiec ten pochodzi z epoki o 1.500 lat starszej, niż sławny już w świecie grobowiec Tutankhamena.

W grobowcu znaleziono pod baldachimem złotym alabastrową trumnę, pokrytą hieroglifami, po których odczytaniu dowiedziano się, że we wnętrzu leżą zwłoki królowej Hetephes. W grobowcu znaleziono kilkanaście przedmiotów ze szczerego, masywnego złota, bronzu i rzeźby kamienne.

—o—

POMNIK APOSTOŁA KONGA, monsig. Augouarda stanął w Brazzaville, stolicy francuskiego Konga. Kapłan ten, również wybitny podróżnik i badacz podrównikowych okolic, później wikarjusz apostolski Konga, odegrał taką rolę w Afryce środkowej, jak kard. Lavigerie w Afryce północnej.

CZERWONY KRZYŻ RADZI W BERLINIE. W stolicy Niemiec otwartą została międzynarodowa konferencja stowarzyszeń Czerwonego Krzyża. Na konferencji reprezentowane są rządy 20 krajów 27 narodowych stowarzyszeń Czerwonego Krzyża. Jednem z zadań konferencji jest pogłębienie stosunków pomiędzy komitetem Czerwonego Krzyża w Genewie a Ligą narodowych stowarzyszeń, utworzoną w r. 1919 przez Amerykanina Davisona.

OLBRZYMI METEOR SPADŁ w Magliana w pobliżu Rzymu, zarywszy się w ziemię na 45 metrów głęboko. Obecnie prowadzone są prace nad wydobyciem z ziemi tego niezwykłego meteorytu, który ma być ofiarowany Papieżowi do muzeum watykańskiego.

A. Nowaczyński jako dramaturg.

(Adolf Nowaczyński: „Komendant Paryża", dramat w ośmiu obrazach. Poznań 1926. Księgarnia św. Wojciecha).

Żywość temperamentu pisarskiego przy dynamizmie stylu, oraz wrodzonej swobodzie dyalogowania, przysposobiły Nowaczyńskiego znakomicie do zawodu dramaturga, którego praktyka wcześniej czy później narzucić mu się musiała, jako najodpowiedniejsza forma na szeroką skalę zakrojonych kampanij satyryczno-publicystycznych. Bowiem autor „Małpiego zwierciadła" — to natura composita, z poety i kondotiera, z moralizatora i wykpisza, a przedewszystkiem z żółci i atramentu. Jeśli zaś chodzi o progeniturę literacką, to znajdziemy w nim po trochu ślady dziedzictwa z Rabelais'ego i Villona, Aretina i Courriera, Chamforta i Shawa i jeszcze z niejednego z należących do bractwa „ostrego języka". Z dziedzicznego obciążenia takiem pokrewieństwem wyrodził się Nowaczyński w pogromcę wszelakiego konwenansu i kłamstwa, w tępiciela niedołęstwa i mazgajstwa, przeciętności i małości, stał się „biczem bożym" najzjadliwszej satyry. Manifestacyjne i protestujące, chłoszczące i gryzące utwory Nowaczyńskiego z tego okresu, to zaiste najbardziej bojowe dokumenty „burzy i naporu" Młodej Polski. Z czasem jednak po tych sowizdrzalskich harcach, po szermelach paradoksów i facecyj, po krytych sztychach, zatrutych szyderstwem słówek, po pampleciarskich wypadach docinków i pasjonackiej furji satyryka — miała nastąpić rozprawa na wielką skalę, instygatorskie oskarżenie teraźniejszości i przeszłości, przyzwanej na sąd w szeregu ewokacyj scenicznych.

Galerja karykaturalnych konterfektów z menażerji ludzkiej (owe „mieczyki kawiarniane", „kafehauspflanze", „histeryczni histrjoni", kabotyni, filistry i t. p.), subtelne sprecyzowanie klinicznych objawów fizycznej oraz duchowej degeneracji współczesnego pokolenia — to były dla Nowaczyńskiego studja wstępne z zakresu dramatycznej charakterologji, zanim przejdzie na teren obserwacyj dziejowych. Ze skomplikowanych wymogów dramatu historycznego zdaje sobie autor „Fryderyka W." dość dokładnie sprawę. Wie, że opierać on się musi na wżyciu osobistem w daną epokę, na ściśle osobistej miłości i nienawiści do najróżnorodniejszych objawów, oraz typów narodowego temperamentu i charakteru, na opanowaniu wreszcie kolorytu językowego w duchu odtwarzanej epoki. Aczkolwiek wszystkim z tych tu zakreślonych wymogów utwory dramatyczne Nowaczyńskiego przeważnie odpowiadają, przynosząc i trafne odtworzenie danego środowiska historycznego i udatną, barwną stylizację językową w duchu epoki utrzymaną i żywy, aktywny stosunek autora do materjału; jednakowoż w gruncie rzeczy są tylko namiastką dramatów. Główna ich wartość polega na znakomitym, szeroko zakreślonym rysunku charakterów. Przyczem każdego uderzyć musi specjalny dobór portretów w tej dramatycznej galerji. A więc zobaczymy tu rubasznego Imć Pana Reja, królującego wśród babińskiego bractwa, to znów wylęgłego w iście „smoczem gnieździe", nic ponad swą samowolę nie uznającego, szalejącego feudała — Djabła-Stadnickiego; to gody na Kremlu sprawującego, jako uwieńczenie szlacheckiego na Moskwę najazdu — Dymitra Samozwańca, to naturą pisarską samemu autorowi wielce pokrewnego — starościca Węgierskiego; lub wreszcie żelaznorękiego, bezwzględnego Fryderyka, przeciwstawionego polskiemu mazgajstwu i ślamazarności. Tylko w takich pełnych energji i życia postaciach mógł się należycie wyładować temperament autora. W zasadzie jednak wbrew osobistym, w tym kierunku ambicjom, Nowaczyński realistycznego dramatu historycznego nie stworzył. Nie stworzył zaś dlatego, że mimo pomyślnych naogół warunków pisarskich, nie liczył się z nieuznającą kompromisu logiką konstrukcji dramatycznej, że nie zdobył się na to, aby płynący dotąd szerokim, bełkotliwym nurtem swój styl pogłębić w skupiony, poważny wyraz mowy dramatycznej. Nieliczenie się z głównemi zasadami formy dramatycznej spowodowało, że przeważna część t. zw. „dramatów" Nowaczyńskiego posiada luźną budowę, czasem coś w rodzaju kronik dramatycznych przypominającą (np. w „Dymitrze"), najczęściej jednak przedstawiającą się jako szereg barwnie i żywo ujętych, zgoła jednak epizodycznych obrazów (np. we „Fryderyku W.", w „Pułaskim", ostatnio w „Komendancie Paryża"). Co gorsza, z braku dramatycznego pogłębienia treści, świetny sam dla siebie rysunek charakterów opiera Nowaczyński przeważnie na zasadzie epickiej, bez uwydatnienia istotnych konfliktów dramatycznych a więc bez tego, co jest podstawą akcji i warunkiem sine qua non dramatu.

Wszystkie te zarzuty dadzą się odnieść również do ostatniej pracy autora „Fryderyka W.", mianowicie do „K o m e n d a n t a P a r y ż a" (Poznań 1926. Nakład Księgarni św. Wojciecha). Tym komendantem Paryża, jest Polak, bohaterski wódz komunardów z r. 1871 — Jarosław Dąbrowski. Postać bardzo ciekawa, a naogół mało znana, bo przez historyków dotąd nie opracowana. J. Dąbrowski i drugi jeszcze Polak: Walery Wróblewski — to jedyni fachowi obrońcy „czerwonego" Paryża. Dzięki im, krwawe rządy rozbestwionej ulicy, które wojska rządowe mogły były w parę dni zlikwidować, przeciągły się w tygodnie. Ale też dla tych szlachetnych, ale naiwnych w stosunku do machinacyj politycznych bojowników wolności przygotowana potajemnie przez pruskich agentów, komunistyczna ruchawka była wspomnieniem Wielkiej Rewolucji, była idealnie pojętym

25-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu".

KS. JAROSZ AUGUSTYN z Sułkowic składa 10 zł. i zaprasza do złożenia dowolnych kwot Przewiel. Księży: Ks. kan. Grosa i ks. prof. Kudłacika z Sułkowic, ks. kan. Surowiaka z Rabki, ks. Choróbskiego z Jordanowa, ks. kan. Murzańskiego ze Spytkowic, ks. prob. Hohenauera, ks. Tęczę i ks. Majgiera z Łętowni, ks. kat. Pajaka z Jordanowa, ks. prob. Fołtę z Nowej Góry, ks. Wątora z Makowa, ks. Duszyka z Ludzimierza, nadto p. Marjana Kempnera, Palarczyka, pp. Marję i Janinę Kuklanki, p. Kazimierza Miernika wraz ze Strażą Pożarną, p. Czesława Cebulę, kapelmistrza z Łętowni, p. Semenowiczównę w Tokarni, p. Dańkowską w Naprawie, p. Brzezińską w Jasienicy, p. Bochenkównę w Harbutowicach, p. Okrucieńską w Sułkowicach, p. Bałazińską w Skomielnej Czarnej i p. Franciszka Żółciaka ze Skomielnej Czarnej.

REDAKCJA MIESIĘCZN. KOŚCIELNO-MUZYCZ. „HOSANNA" (KS. W. ORZECH) w Tarnowie, składając 5 zł. na łańcuch prasowy „Głosu Narodu", zaprasza: ks. A. Brandta z Kamionki Małej, ks. Wł. Kowalczyka z Tylicza, ks. Wł. Lalika z Łapczycy, ks. J. Lurańca z Mogilna i ks. Wł. Osmólskiego z Cerekwi.

P. KWIRYN PNIACZEK z Jordanowa, na wezwanie p. A. Wójcika, składa 4 zł. i zaprasza do udziału w łańcuchu prasowym: p. Dra Henryka Schenguta Siemieńskiego, ul. Pijarska 9, p. prof. Jana Bielesia, Kraków-Podgórze, Lwowska 29, p. Marjana Kempnera, właśc. dóbr w Łętowni, p. Henryka Bulmana, burmistrza w Suchej, p. inż. Stan. Ożgę (ul. Kościuszki 27), p. Józefa Kulczyńskiego (ul. św. Tomasza 12), ks. Józefa Dańkowskiego, prob. w Łapanowie, p. Józefa Kuklę, burmistrza, p. Stanisławę Łącką w Jordanowie (nr. d. 132), ks. Franciszka Pycilka, prob. w Sidzinie, koło Jordanowa, p. Józefa Maja, kupca w Sidzinie, p. Wojciecha Kajsa w Bystrej koło Jordanowa, ks. Stan. Kobyłeckiego, prob. w Zembrzycach; p. Adolfa Borowego w Białej, pow. Maków, p. Józefa Święcha, kupca i p. Michała Trzeciaka w Myślenicach.

P. DR GNOIŃSKI MICHAŁ z Limanowej składa na wezwanie ks. Barszcza 5 zł. i zaprasza: ks. Fr. Chrzanowicza, prob. w Filipowicach ad Zakliczyn, ks. Michała Parzyńskiego, prob. w Gosprzydowy, pow. Brzesko, ks. Wincentego Prokopka, prob. w Dobrkowie ad Pilzno, ks. Józefa Wątorka, radcę szkoln. w Tarnowie, Dra Zdzisława Maurera, lekarza m. w Rzeszowie, p. Marjana Ostrowskiego, prezesa sądu okr. w Grudziedzu na Pomorzu, ks. Józefa Nowaka, prob. w Gnojniku pow. Brzesko, p. Jana Kaczmarczyka, st. oficjała we Lwowie (Piekarska 50) i p. Dra Kazimierza Kaczmarczyka, wicedyr. archiwum państwowego w Poznaniu.

P. STANISŁAW KLIMOWSKI z Nowego Sącza, wezwany do łańcucha, składa 2 zł. i zaprasza: p. Józefa Bartysa, dentystę, p. Jana Bernackiego, kupca, p. Dra Franciszka Jańczego, lekarza, p. Stanisława Jänicha, Batorego 62 i p. Feliksa Stankowskiego (Przetakówka) — wszyscy z Nowego Sącza; dalej: p. Władysława Aksamita z Marcinkowic i p. Jana Zająca z Męciny — obydwaj naczelnicy stacji — do złożenia dowolnej kwoty na łańcuch prasowy i wezwania znajomych.

KS. PROB. ANTONI ODZIOMEK ze St. Sącza, na wezwanie ks. Przywary, składa 5 zł.

KS. DR STAN. ROSPOND (Kraków) składa 5 zł.

P. INŻ. JÓZEF CECHAK, Kraków, 4 zł.

KS. DR WŁAD. WICHER (Kraków) składa 5 zł.

KS. JAN GROCHOWSKI z Męciny, wezwany przez ks. Ulatowskiego, składa 5 zł. i zaprasza ks. prob. Józefa Franczaka z Wierzchosławic, p. W. Panerową z Wierzchosławic, ks. kan. Jana Ligęzę, prob. ze Szczucina, ks. kat. A. Chmiela, ks. prob. Andrzeja Juszczyka z Krzyża, ks. kan. Józefa Fasugę, prob. z Jakóbkowic, ks. kat. Bernarda Dziedziaka z Ujanowic, p. Dra Wład. Oleksego z Wronowic, p. dyr. Melanję Nowicką, p. dyr. Lisiewicza z Jakóbkowic, p. Marję Klimkównę z Męciny i p. Jana Stacha, sekr. z Ujanowic.

P. WANDA FILIPOWICZOWA z Bochni zaproszona przez p. Jadwigę Waśkowską, składa 2 zł. i zaprasza do współudziału do łańcucha prasowego pp.: Halinę Brzękowską, Wiśnicz, Zofiję Giełdanowską, Kraków, Niecała 14, Dra Feliksa Jelonka, Kraków, Aleja Słowackiego 28, Malwinę Kozubską, Bochnia, Saliny, Olgę Kopeczną, Pogwizdów, poczta Bochnia, Marję Schindlerową, Bochnia, ul. Gołębia, Dra Władysława Szklarzewicza, Bochnia, Oracka, Antoniego Rybarskiego, Jasła, Marję Zaworską, Bochnia, Salmy, inż. Adama Kunzego, kier. kopalni, Grodziec przez Ząbkowice, Dra Tadeusza Stocha, Katowice, ul. Moniuszki 2.

P. M. G. Z RUMUNJI, wezwany przez pp. Hoffmanna i Ostachowskiego, składa na łańcuch prasowy 50 lej.

P. KAZIMIERZ SOZAŃSKI, wezwany przez ks. J. Rosiewicza, składa na łańcuch prasowy „Głosu Narodu" 5 zł. i wzywa do łańcucha: p. Tadeuszową Janiszewską, właścicielkę Leszczawy, p. Bircza, ks. Cząstkę, proboszcza w Leszczawie, pow. Bircza, p. Zygmunta Kruszelnickiego, nacz. sądu, p. dyr. Janusza, ks. prob. Okońskiego, p. Szubera, p. Keychę, burmistrza — wszyscy w Birczy; p. Stefana Janiszewskiego, właśc. dóbr Malawy, pow. Bircza, p. Dra Górskiego, marszałka Rady Pow. Rebotycze i ks. Wolanina, prob. z Dobromila.

KS. KAZIMIERZ SMOLSKI I KS. WALENTY SOBOWSKI z Górna składają na łańcuch prasowy, pierwszy 5 zł., drugi 3 zł. i zapraszają również księży kondekanalnych dekanatu sokołowskiego do wzięcia udziału przez złożenie datków stosownie do możności.

KS. SOTOWICZ, wezwany przez ks. Ulatowskiego, składa na łańcuch 5 zł. i zaprasza do złożenia datku: ks. prałata Pilcha z Olesna, ks. dziekana Halaka z Gręboszowa, ks. dziekana Wcisłę z Nawojowej, ks. Mazura z Olesna, p. Spornową z Adamierza, ks. Leśniaka z Radgoszczy, ks. Gołąba i ks. Pędrackiego z Czechowa, ks. Alojzego Młyńca z Bolesławia, ks. Steindorfera z Odporyszowa i p. dyr. Wojtaszka z Przecławia.

PP. EMILOWIE KOSZAŁKOWIE w Zakrzowie, wezwani przez ks. dziekana Jana Szewczyka, składają na łańcuch prasowy 2 zł.

P. DR STANISŁAW STERNAL w Trzebini 5 zł.

KS. STANISŁAW BASTA, kat. sem. naucz. w Tarnowie, wezwany przez ks. Andrzeja Bogacza, składa 5 zł. i zaprasza do złożenia tej samej kwoty: ks. Wojciecha Pierzgę, kat. z Ropczyc, ks. Józefa Boducha, prob. z Pleśnej, ks. Jana Wojtanowskiego, prob. z Szczepanowic, ks. prob. Łętkę, prob. z Kamionki Małej, ks. prob. Trytka z Krużlowej i ks. prob. Bern. Pilcha z Krasnego.

KS. BOROWY w Sniatynie, wezwany przez ks. Teligę, składa na łańcuch prasowy 10 zł.

P. DR J. W. 10 zł.

KS. T. CHCIUK I KS. J. MOCHYLSKI z Kurji biskupiej o. ł. w Przemyślu, składają na łańcuch prasowy 15 zł.

KS. BRONISŁAW MIESZKOWSKI, Proszowice, 5 zł.

SZKOŁA POWSZECHNA W WOLNEJ koło Baranowicz składa na łańcuch prasowy 10 zł.

KS. JAN LITWIN, Kraków, 5 zł.

P. FROEHLICH ALOJZY, Kraków, 5 zł.

P. ANTONINA SICZKOWA, na wezwanie p. Giergielowej, składa na łańcuch prasowy 2 zł.

P. LEOPOLD WINTER, wezwany przez ks. Józefa Barszcza, składa na łańcuch prasowy 2 zł., a zarazem na dalsze ogniwa zaprasza: ks. Michała Jeża, kanonika i proboszcza w Sobołowie, p. Mieczysława Sadowskiego, st. ofic. sąd. w Limanowej, Jana Biedronia, naczelnika sądu w Radłowej, p. Julję Jelonkównę, p. Marję Śliwiankę w Limanowej i p. Kazimierza Leśniowskiego, oficjała sąd. w Limanowej.

P. ANIELA PIĄTKOWA z Nowego Sącza składa 2 zł. i zaprasza panie ze Sodalicyj Marjańskich z Nowego Sącza, a to: p. prezesową Barbacką, p. Marossanyj, Heynarową, Konarską, Drozdowską, Smolikową, Sielecką, Raciewską, Zielińską, żonę lekarza, Witoszyńską, Habelową, Kosibowiczową, Serafinową, Wzorkową, Szyrajew, Oponowicz, Bielewiczową, Gołębiowską, Krajewską, Sekułowiczową, Tworowską, Janczównę, Nowakową, Bartysową, Jankiewiczową, Szpetmańską, Koltunową, Klimowską, Babińską, Styczyńską, Węgrzynkową, Walczyńską, Zemłową, Łuczkiewiczową, Sięczkowską, Serbeńską, Czubową, Kulową, Kosiatową, Wałachiewiczową, Puskarzową, Steindlową I., Steindlową Fr., Bukowską Safinową, Teodozję Wałachiewicz w Strzyżycu, p. Limanowa, Ciszkową, Arędarczykową i Zygmuntę Prokopczykównę w Bochnie — celem złożenia dowolnej kwoty na łańcuch prasowy i wezwania znajomych.

KS. FRANCISZEK JEŻ, proboszcz w Wilamowicach, wezwany przez ks. Stanisława Kucharczyka, składa 5 zł. i zaprasza do dalszego ogniwa: ks. Józefa Niecia, dziekana skawińskiego, ks. Józefa Nowaka, dziekana bolechowickiego, ks. kan. Adama Górkiewicza, notarjusza w Zawoji, ks. kan. Konstantego Łabędzia, prepozyta w Niepołomicach, ks. Dra Andrzeja Mytkowicza, prof. socjologji na Uniwersytecie we Lwowie, ks. Dra Andrzeja Molińskiego w Radziechowach, ks. Józefa Michniaka, prob. w Dankowicach, ks. Stanisława Kluskę, katech. w Andrychowie, ks. Franciszka Pycilka, prob. w Sidzinie, p. Tomaszewskiego, obywatela, właściciela składu porcelany, Kraków, Dra Antoniego Pachońskiego, lekarza w Krakowie, Dra Kazimierza Fabra, adwokata w Kętach, pp. Kazimierzostwo Krzyżanowskich, właścicieli fabryki w Wilamowicach, Dra Czesława i Małgorzatę Sędzimirów, lekarzy w Wilamowicach, pp. Eustachych Kałwiniackich, aptekarzy w Wilamowicach, ks. kan. Józefa Franczaka w Wierzchosławicach ad Tarnów, pp. Stanisława i Emilję Szneidrów, naczelnik, poczty w Wilamowicach, ks. Stanisława Jeża, prob. w Mietusowie, ks. Macieja Warmuza, prob. w Bulowicach, ks. Jakóba Morajkę, prob. w Krzeszowicach, ks. Lalika, proboszcza w Łapczycy, diecezja tarnowska, ks. kan. Kazimierza Bilczewskiego w Gródku Jagiellońskim, ks. kan. Jana Surowiaka z Rabki.

KS. MIECZYSŁAW CHWIŁOWICZ z Włocławka, wezwany przez ks. prof. Stanisława Wojsę, składa 5 zł. i zaprasza: ks. rektora Piotra Czaplę, ks. dyr. Apolinarego Leśniewskiego, ks. prof. Franciszka Krupę, ks. prof. Henryka Brzuskiego, ks. prof. Faustyna Stefańczyka z Włocławka, oraz ks. kapelana Władysława Miemca z Krakowa i ks. kapelana Antoniego Mścichowskiego z Zakopanego.

Radio.

Czwartek dnia 18 listopada b. r.

Berlin: (571): 17.00 Cygańskie pieśni, 20.00 Wieczór autorski H. Eulenberga, 22.30 Muzyka taneczna. **Brno** (521): 19.00 Koncert orkiestry, 20.00 Pieśni Fibicha. **Lipsk** (294): 12.00 Koncert na fonoli, 16.30 Koncert popołudniowy, 21.00 Wieczór renesansu. **Londyn** (365): 14.00 Koncert na gramofonie, 16.00 Przeniesienie: nabożeństwo w katedrze Westminster, 17.15 Koncert popołudniowy, 21.00 Lekka muzyka symfoniczna, 22.45 Kompozycje Schuberta na 4 ręce, 23.30 Muzyka do tańca. **Praga** (372): 11.00 Koncert południowy, 16.30 Koncert popołudniowy, 18.45 Koncert prof. konserwat. Dra Krupka, 20.00 Koncert Radjojournalu, 22.00 Ostatnie wiadomości. **Rzym** (425): 17.15 Koncert popołudniowy, 21.00 Przeniesienie z teatru, w antraktach: wiadomości ze świata. **Stutgart** (448): 16.15 Koncert popołudniowy, 20.00 Opera „Djamileh" Galleta. **Warszawa** (480): 17.00 Wykład rolniczy C. Rajorka, 19.00 Januszewski: Znaczenie kulturalne lotnictwa, 20.30 Koncert symfoniczny. **Wiedeń** (532.5): 11.00 Koncert przedpołudniowy, 16.15 Koncert popołudniowy, 19.00 50-ta rocznica gramofonu. **Zurych** (513): 15.00 Koncert popołudniowy, 16.00 Koncert kapeli Buchbinder, 20.00 Koncert.

(is) **KURSA RADJOWE DLA NAUCZYCIELI SZKÓÓŁ LUDOWYCH.** Ministerstwo oświaty postanowiło urządzić objazdowy kurs radjowy dla nauczycieli szkół ludowych, odbywających roczne kursa uzupełniające. Racjonalne postawienie kursu wymagało urządzenia laboratorjum wędrownego, które posiadałoby niezbędne aparaty. W tej sprawie warszawskie firmy radjowe przyszły z pomocą ministerstwu i dostarczyły wszystkich potrzebnych dla kursów przyrządów. Kursa radjowe odbędą się w siedmiu wojewódzkich miastach polskich.

Sport.

Liga piłkarska tworzy się w Polsce.

W niedzielę ubiegłą odbyła się w Warszawie ważna konferencja w sprawie utworzenia ligi piłkarskiej w Polsce i poczyniła pierwsze kroki w tej aktualnej sprawie. Ma ona w niedługim czasie rozwiązać zagadnienia rozgrywek footbalowych i nowego systemu. Do konferencji następnych siłą faktu przywiązujemy wielką wagę i dużo nadziei. Inicjatywa utworzenia ligi piłkarskiej w naszym kraju spoczywa głównie u finalistów obecnych mistrzostw Polski: „Pogoni" (Lwów), „Polonji" (Warszawa) i „Warty" (Poznań).

W dniach 5 i 6 grudnia odbędzie się w Warszawie drugie zebranie już o większym zakresie, gdyż wezmą w niem udział prócz warszawskich klubów: „Warszawianki" i „Legji", z Krakowa: „Wisła" i „Cracovia", z Łodzi: Ł. K. S." i „T. K. S." oraz dwa kluby górnośląskie.

Książę Walji nie chce aby żydzi grali w golfa!...

Londyn jest poruszony niebywałą sensacją. Książę Walji, następca tronu angielskiego, równocześnie prezes „Golf-klubu", obwieścił oficjalnie, iż na członków wymienionego klubu nie będą przyjmowani obywatele-żydzi!

Sportowy Londyn zadrżał. Żydzi uczuli się dotknięci i obiecują reakcję za skrzywdzenie obywatelskich praw swoich. Popłoch udzielił się pono nawet kołom politycznym, gdzie enuncjacja następcy tronu wywarła silne wrażenie.

Serce sportu Europy zaczęło walić w przyspieszonem tempie. Prasa omawia sprawę na wszystkie boki. Coś podobnego nie zdarzyło się, odkąd książę Walji został obrany „królem mody".

wybuchem gniewu pokrzywdzonego ludu, którego obronie, w myśl szczytnego hasła polskiej, emigracyjnej irredenty: „za naszą i waszą wolność!" ofiarnie się poświęcają. I oto, gdzie leżało źródło tragicznego konfliktu. W tem szlachetnem zaślepieniu, w tem poświęceniu za złą, a więc za z góry zgubioną sprawę. W poświęceniu tem tragiczniejszem; że z najidealniejszych wypływającem pobudek, a zlekceważonem zupełnie przez obcych, za których bohater ma zginąć, oraz potępionem przez przeważną część rodaków. Przyznać należy, iż Nowaczyński charakterystykę J. Dąbrowskiego ujmuje b. objektywnie, a nawet sympatycznie, że na powyższy motyw tragiczności tej postaci zwraca uwagę, ale nie umie, czy nie chce go podkreślić, pogłębić i uczynić osią dramatycznego konfliktu. To też w „Komendancie Paryża" tego, co w ścisłem słowa znaczeniu nazywamy akcją, ale akcją dramatyczną — tego tu niema. Stąd brak dramatycznego ustosunkowania występujących osób, o doskonałym jak zwykle u Nowaczyńskiego rysunku portretowym (szczególnie Dąbrowski, senator Poniatowski i komunista Potapenko (prototyp bolszewika), lecz właściwie nie sprzęgniętych węzłem konieczności dramatycznej, nie przeciwstawionych sobie w tragicznej grze i przeciw grze. Taka np. familja Poniatowskich, składająca się ze zdegenerowanych, zeszłych na psy potomków, królewskiego ongiś rodu, których charakterystyce poświęca autor obszerny prolog, nie przedstawia właściwie żadnego znaczenia dla istotnego dramatu o „Komendancie Paryża". Wprowadziła ją do utworu jedynie pasja karykaturzysty, znajdującego w tej części wynarodowiałej, wieszającej się obcych tronów, próżniaczej emigracji świetne typy do modelowania.

Ideowo wiąże się „Komendant Paryża" z trzema ostatniemi dramatami historycznemi Nowaczyńskiego, obok założeń literackich również pewne tendencje publicystyczne wyrażającemi. W „Bogu wojny" walczył Nowaczyński z legendą polskiego napoleonizmu, w „Cyganerji warszawskiej" piętnował szkodliwe wpływy romantyzmu, w „Pułaskim" starał się osłabić hypnozę erotyzmu (wpływ kobiety), któremu przeciwstawiał anglo-saskie poczucie obowiązkowości. Jakąż rolę może odgrywać „Komendant Paryża" w tem trzeźwieniu marzycielstwa polskiego? Może nie pomylimy się zbytnio, gdy tendencji „Komendanta" dopatrywać się będziemy w wystąpieniu przeciw nadmiernemu idealizmowi Polaków, przeciw pochopnemu poświęcaniu się „za wolność naszą i waszą", przeciw marnotrawstwu krwi i życia polskiego bez rachunku, a co gorsza bez potrzeby, zamiast swą krew, siły i zdolności zachować dla własnej Ojczyzny.

Rajmund Bergel.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

Co słychać w Krakowie?

Poradnia okulistyczna dla młodzieży szkolnej.

3.000 wizyt lekarskich. — Leczenie jaglicy, katarakty, zezu i t. d. — 627 ordynacyj szkieł. — Przeciążenie Poradni.

Poradnia okulistyczna dla niezamożnej młodzieży państwowych szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich okręgu szkolnego krakowskiego, założona przy klinice okulistycznej Uniw. Jag. w r. 1920, a prowadzona przez Dr. Krafta, wykazała w ubiegłym roku szkolnym ogromny napływ młodzieży z Krakowa i prowincji. Młodzież potrzebująca pomocy ocznej, otrzymywała od swych lekarzy szkolnych karty do poradni, na jednej z nich lekarz ordynujący wpisywał djagnozę do wiadomości szkoły, a druga, zawierająca historję choroby, pozostawała w klinice. Każda szkoła miała wyznaczoną pewną godzinę w tygodniu do badania wad refrakcji i dobierania szkieł.

Ilość wszelkich wizyt, a więc nietylko pierwszych, ale i następnych dla dalszego leczenia i badania, w czasie od początku września 1925 do początku lipca 1926, **dosięgła cyfry 3.000**. Liczba ta dzielona przez 250, t. j. przez ilość dni powszednich w tym czasie, daje **12 jako przeciętną frekwencję dzienną**. W rzeczywistości jednak **frekwencja wynosiła zwykle wyżej 15**, a dopiero w czasie feryj świątecznych spadała poniżej przeciętnej.

Wśród przypadków zgłoszonych w r. 1925/6 stwierdzono **krótkowidztwa 314, dalekowidztwa 325**, zezu 28, jęczmienia powieki 60, zapalenia brzegu powieki 110, **jaglicy (trachomy) 14**, innych zapaleń spojówek 338, zwężenia dróg nosołzowych 25, zapalenia rogówki z owrzodzeniami 31, zapalenia i zrostu tęczówki 7, katarakty 4, zapalenia naczyniówki i siatkówki 3, **zaniku gałki ocznej 2**, migreny ocznej 5 i t. d. Z przypadków jaglicy — **3 były zadawnione** i powikłane zmianami rogówki, tak, że wymagały długiego i troskliwego leczenia; **inne**, świeższe były **łatwiejsze do opanowania**. Przypadki jaglicy, obserwowane w poradni krakowskiej od r. 1926, były dotąd odosobnione, t. j. nie występowały gromadnie ani w żadnej szkole, ani w żadnej klasie, raczej gnieździły się w rodzinie razem mieszkającej. Po stwierdzeniu jaglicy u ucznia, poradnia wzywała w miarę możności jego współmieszkańców do badania, a po stwierdzeniu trachomy, kierowała chorych do leczenia. **Zwężenia dróg nosołzowych**, które stwierdzono u 25 uczniów, były przeważnie jeszcze świeże, tak, że po kilkunastu, a czasem nawet po kilku sądowaniach ustępowały. W jednym, uporczywym przypadku, w którym sądowanie zwykłe nawet po roku nie zmieniło znacznego zwężenia w części dolnej przewodu nosowo-łzowego, kierownik poradni dr. Kraft **wykonał zabieg operacyjny metodą prof. Poularda** (dotąd niestosowany w krakowskich lecznicach), mianowicie rozciął zwężenie nożykiem, wprowadzonym aż do dolnej części przewodu, poczem odrazu weszła aż do nosa najgrubsza sąda francuska giętka, pacjent był wyleczony po kilku posiedzeniach. Jedno **zapalenie ciałka rzęskowego**, wywołane świeżem uderzeniem oka, groziło zapaleniem drugiego oka. Wobec tego dr. Kraft **wyjął chore oko za zgodą rodziców** pacjenta, który sam wolał protezę w miejsce bolącego oka. **Z 4 katarakt**, jedną wtórną usunięto, inne z dawnych lat pozostawiono zgodnie z życzeniem pacjentów. **Z 28 zezów — 4 tylko usunięto operacyjnie**, a resztę z powodu małego stopnia lub niestałości zeza, leczono **sposobem optycznym**.

W ub. roku szkolnym wydała **Poradnia dla młodzieży szkół krakowskich 407 ordynacyj szkieł**. Do kontroli ze szkłami zgłosiło się zaledwie 278 uczniów i uczenic. Niewątpliwie **wpłynęła na to cena okularów, która w porównaniu z poprzednim rokiem szkolnym, wzrosła blisko o 100%. Dla szkół prowincjonalnych** wydała poradnia **220 ordynacyj szkieł**. Dyrekcje niektórych gimnazjów pokryły biedniejszym uczniom koszta szkieł.

Zaznaczyć należy, że **Poradnia jest przeciążona pracą**, a kierownik niema ani lekarskiej asysty, ani podręcznej posługi ani pisarza, któryby notował za dyktandem opis chorych, djagnozę i ordynację. Kierownik poza czynnością czysto lekarską musi osobny czas poświęcać nie tylko korespondencji urzędowej ze szkołami, ale także czynnościom aptekarskim, przygotowaniu materjału opatrunkowego, czyszczeniu narzędzi i t. d. **Względy te przemawiają stanowczo za przydzieleniem do poradni drugiej siły lekarskiej do pomocy dyrektorowi.**

Aresztowanie w związku z kradzieżą w kościele Marjackim

Dokonana przed 3 tygodniami w kościele Marjackim kradzież wotów z obrazu św. Teresy, była ciągłym przedmiotem śledztwa policyjnego. Sporządzono szczegółowe badania daktyloskopijne i porównano je z odciskami palców całego szeregu włamywaczy, jednak bez rezultatu. Komisarz Woźniczka z dwoma ajentami jeździł w tej sprawie na prowincję, jednak wszelkie ślady zacierały się i zachodziła obawa, że świętokradca ujdzie ręki sprawiedliwości.

Tymczasem pewne poszlaki naprowadziły organa śledcze na domysł, że kradzieży dopuszczono się ze służby kościelnej. Badania daktyloskopijne zgodziły się istotnie z odciskami palców pewnego osobnika ze służby, którego też aresztowano. Nazwisko jego trzymane jest w ścisłej tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo. Mimo uzasadnionych podejrzeń do winy się nie przyznaje i usiłuje wykazać swoje alibi. Dalsze dochodzenia w toku.

—oOo—

Budowa domu ks. Kuznowicza.

Komitet obywatelski budowy Domu ks. Kuznowicza podjął już kampanję finansową na ten cel. W najbliższych dniach przystąpi do zbiórki masowej i w tym celu szereg kwestarzy rozpocznie swą szlachetną, a trudną pracę nad zbieraniem datków na cele budowy. Dla uświadomienia społeczeństwa krakowskiego z dziełem i koniecznością poparcia go, zwołuje prezydent Rolle wielkie, ogólne zebranie obywatelskie w sali Starego Teatru na dzień 19 b. m. o godz. 8 wieczorem, na które zaprasza całe obywatelstwo m. Krakowa, w przekonaniu, że ta, ze wszech miar godna poparcia akcja znajdzie u nas zainteresowanie.

Na zebraniu będą przemawiać: rektor Marchlewski, prof. Nowak, prof. Krzyżanowski, twórca budowy, ją prowadzący, oraz p. K. H. Rostworowski. Oczekiwać należy, że dzieło ks. Kuznowicza, cieszące się w Krakowie taką sympatją, zdoła wzbudzić większe zainteresowanie we wszystkich sferach naszego miasta i że sala Starego Teatru w dniu 19 b. m. wypełni się po brzegi.

Wynik konkursu orkiestr DOK V.

Na konkursie muzyk wojskowych, który odbył się w dniach 6 i 7 b. m. w Domu Żołnierza w Krakowie, a w którym brało udział 9 orkiestr D. O. K. V., uzyskała pierwsze miejsce i mistrzostwo D. O. K. V orkiestra 1 pułku strzelców podhalańskich z Nowego Sącza, kierowana ręką młodego, lecz wytrawnego kapelmistrza, p. Józefa Ciapskiego. Drugie miejsce uzyskała orkiestra 3 p. s. p. z Bielska.

Kraków, 18 listopada.

Czwartek 18: Pamiątka pośw. Bazyliki SS. Piotra i Pawła.

Piątek 19: św. Elżbiety kr., św. Kryspina b. i m.

Piątek 19: wsch. słońca o godz. 6.58, zach. o 15.52.

NA STRONIE 8 ZAMIESZCZAMY OPOWIADANIE LUDOWE Michała Marczaka p. t. „Dlaczego góry są nieurodzajne i płone?"

RADCA KRUPIŃSKI STAROSTĄ W TARNOWIE. Jak się dowiadujemy, b. szef wydziału bezpieczeństwa publicznego w województwie krakowskiem, a obecnie radca wydziału samorządowego p. Rudolf Krupiński, został mianowany starostą w Tarnowie. Radca Krupiński był w czasie wojny światowej dyrektorem policji w Krakowie, a stanowisko w województwie objął w roku 1923 jako urzędnik V. st. sł.

PRZYJAZD REPREZENTANTA POLSKI W ANGORZE. Radca handlowy przy poselstwie polskiem w Angorze, p. Zygmunt Vetulani, przybywa w sobotę 20 b. m. do Krakowa i będzie udzielać w sali konferencyjnej Izby handlowej i przemysłowej od 11—1 w poł. informacji w sprawie wywozu polskiego i sytuacji gospodarczej w Turcji.

Z POLSKIEJ SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH. Prezesem Koła uczniów i b. uczniów Polskiej Szkoły Nauk Politycznych przy U. J. w Krakowie ponownie został wybrany dotychczasowy prezes Dr A. Gręplowski. W skład Zarządu Koła weszli pp.: Kukuczówna, gen. Jasiński, Hubert, Korta, Kulesza, Rygier, Zdzitowiecki i Zieliński.

NIE BĘDZIE POWSZECHNYCH WYKŁADÓW U. J. NA PROWINCJI. Na liczne zapytania w sprawie rozpoczęcia w bieżącym sezonie powszechnych wykładów Uniw. Jagiell. na prowincji, Zarząd Powsz. Wykł. U. J. donosi, że, niestety, nie może rozpocząć swej działalności w terminie zapowiedzianym, gdyż mimo wielu podań i osobistych interwencyj, dotychczas Min. W. R. i O. P. na ten cel subwencji nie wyasygnowało. W razie uzyskania subwencji, Zarząd podejmie natychmiast akcję odczytową.

ZAPOMOGI INWALIDZKIE. Zarząd powiatowego Koła Związku inwalidów wojennych Rzp. P. w Krakowie zawiadamia, że, jak co roku, tak i teraz będzie udzielał zapomóg na Święta Bożego Narodzenia najuboższym swoim członkom. W tym celu należy wnosić podania do zarządu Koła do dnia 10 grudnia b. r.

ZNOWU PODROŻENIE CHLEBA. Magistrat krakowski po wysłuchaniu opinji komisji do badania cen, podwyższył z dniem dzisiejszym cenę 1 kg. chleba żytniego jasnego z 63% przemiału na 60 gr., a chleba ciemnego na 45 gr. Ceny pieczywa białego pozostają bez zmiany. **W sklepach spożywczych wolno pobierać za 1 kg. chleba o 2 gr. więcej. Podwyżka ta** jest już trzecią z rzędu w ciągu ostatniego miesiąca.

WYSTAWĘ KONSERW, WIN I ZAPASÓW ZIMOWYCH urządza miejska Szkoła gospodarstwa domowego przy ul. Pędzichów 13. Wystawę można zwiedzać w sobotę 20 bm. od godz. 10 rano do 3 po poł.

CZTERY KRADZIEŻE Z WOZÓW zanotowała kronika policyjna podczas ostatniego dnia targowego. I tak Józefowi Soldingerowi skradziono z wozu 2 bańki z mlekiem, Janowi Noskowi z Wieliczki 10 kg słoniny i kiełbasy, Janowi Leszczańskiemu ze Swoszowic worek z tytoniem, wreszcie Andrzepowi Pachowi z Łakty kurtkę z białym kożuchem.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła większą ilość spirytusu denaturowanego Marjanna Kaśkiewicz (lat 32), krawcowa, zamieszkała przy ul. św. Filipa 21. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala św. Łazarza.

—oOo—

WIELKIE ZEBRANIE CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI W KRAKOWIE odbędzie się w piątek, dn. 19 b. m. od godz. 7 wieczór, w sali przy ul. Potockiego 11 z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie: Sytuacja w kraju na tle ostatnich wydarzeń. Referują posłowie Ch. D. Zarząd okręg. Ch. D. zaprasza do licznego udziału w zebraniu wszystkich członków Kół dzielnicowych Ch. D., sympatyków i zwolenników ruchu chrześcijańsko-społecznego.

ZEBRANIE TOW. MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI i Koła Związku bibljotekarz odbędziei się dziś, we czwartek, o godz. 8 wieczorem w czytelni Muzeum przemysłowego. Sprawozdanie ze zjazdu bibljofilów i bibljotekarzy w Warszawie wygłoszą pp.: Dr J. Grycz, Kaz. Piekarski i Kaz. Witkiewicz.

„PRZYCZYNY UPADKU KULTURALNEGO KRAKOWA". Odczyt na ten temat wygłosi p. K. H. Rostworowski jutro, w piątek, o godz. 6 wieczorem w „Klubie Narodowym" (Pałac Spiski, II p., w Rynku gł.). Wstęp dla członków i gości wprowadzonych — wolny. Po odczycie dyskusja i herbatka.

„MIŁOŚĆ I NIENAWIŚĆ W KOSMOSIE PSYCHICZNYM". We czwartek, na zaproszenie Tow. Metaps., inż. Libański, znany prelegent ze Lwowa, wygłosi odczyt na ten temat w auli gimnazjum przy ul. Studenckiej 12, o godz. 7 wieczorem.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek 39) w piątek 19 b. m. o godz. 7 wieczorem p. Ludwik Szczepański wygłosi wykład p. t. „Tajemnica stolików wirujących".

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Kłopoty genjusza".
Piątek: „Cały dzień bez kłamstwa" popular.)
Sobota: „Dyktator" (premjera).

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO

Czwartek: „Orłow".
Piątek: „Orłow".
Sobota: „Orłow"
Niedziela: Po południu i wieczorem „Orłow".

REPERTUAR KONCERTOWY

Czwartek 18: Balet Bodenvieser.
Sobota 20: Kwartet trjesteński.
Niedziela 21: Wieczór kompozytorski K. Szymanowskiego.

—o—

WANDA: „Złodziej duszy".
REDUTA: „Ludzie i bestje", dramat w 18 aktach, 3 serje.
UCIECHA: „Ulubienica Wiednia".
SZTUKA: „Królewicz".
PROMIEŃ: „Książę krwi".
WARSZAWA: „Sybir".
NOWOŚCI: „Złodziej z Bagdadu".
BAGATELA „Hazard życia".

—oOo—

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. W „Dyktatorze" Jules Romains'a, którego próby, pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego, dobiegają końca, biorą udział, obok reżysera, jako wykonawcy roli tytułowej, pp.: Hałacińska (Królowa), Kostecka (Magdalena). Wernicz (Joanna Fereol), pp.: Kułakowski (Fereol), Jednowski (Król), Sosnowski (Hrabia), Leliwa (Mottela), Burnatowicz, Chodecki, Żurowski, Suchcicki Turski, Wysocki, Wybrański i inni. Wobec ponawiających się w okresie świąt i karnawału licznych zgłoszeń o wypożyczenie z magazynów teatru kostjumów, Dyrekcja teatru przypomina, że udzielanie kostjumów teatralnych na użytek imprez poza-teatralnych prywatnych, czy publicznych jest niedopuszczalne.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Występy Elny Gistedt, Szczawińskiego i Pilarskiego (jun.), z powodu ogromnego powodzenia, zostały przedłużone do niedzieli włącznie. „Orłow" z nimi grany będzie, oprócz dziś, we czwartek, także w piątek, sobotę i w niedzielę dwa razy: po południu i wieczorem. Premjera najnowszej operetki W. Kolla „Cnotliwy Baldwin" przełożona na poniedziałek.

BALET BODENWIESER W KRAKOWIE. Publiczność krakowska pozostaje pod silnem wrażeniem zespołu baletowego Bodenwieser, którego pięć występów w zeszłym sezonie było sensacyjną atrakcją dla naszego miasta. Zespół baletowy wystąpi dziś, we czwartek, w Starym Teatrze, w nowych, oryginalnych i malowniczych kostjumach.

Z sali sądowej.

Pułk. Ścieżyński przeciw red. Kozickiemu.

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw redaktorowi „Hasła Narodowego", p. Kozickiemu, oskarżonemu przez b. szefa sztabu krakowskiego dowództwa korpusu, pułk. Ścieżyńskiego, o obrazę czci. Red. Kozicki napisał w numerze 18 „Hasła Narodowego" artykuł p. t. „O praworządność w społeczeństwie i armji", w którym, mówiąc o prowokatorach w armji, podał w nawiasie: **jak n. p. płk. szt. gen. Ścieżyński, który ongiś nazywał się Stieglitz.**

Obwiniony w czasie śledztwa sądowego przyznał, **że sam był autorem inkryminowanego artykułu, zarzuty przytoczone podtrzymywał i przytoczył fakty, które miały prawdziwość jego twierdzeń udowodnić.** W szczególności twierdził, że osk. prywatny jeszcze w r. 1916, w czasie, gdy gen. Szeptycki objął dowództwo Legjonów, **starał się sprowokować tego generała do pewnych niewłaściwych posunięć, któreby go zdyskredytowały wobec legjonistów.** W sprawie tej w śledztwie sądowem był przesłuchany jako świadek gen. Szeptycki, gen. Haller i poseł Miedziński.

Na wczorajszej rozprawie red. Kozicki, prowadząc dalej dowód prawdy, podał szereg faktów i okoliczności, mających uzasadnić zarzut prowokatorstwa, postawiony w inkryminowanym artykule ppłk. Ścieżyńskiemu i zaofiarował dowód prawdy z pism i szeregu świadków. Zawezwani na rozprawę w charakterze świadków **poseł Miedziński i ppłk. Ścieżyński nie zjawili się.** Płk. Ścieżyńskiego zastępuje na rozprawie z ramienia prokuratury Dr Tokarski.

Trybunał ogłosił uchwałę, że **dopuszczono dowody przez oskarżonego zaofiarowane na zarzut prowokatorstwa, w szczególności zaofiarowane ze świadków i aktów.** Wobec tego **rozprawę odroczono**, a dowody te przeprowadzone będą w drodze rekwizycji.

Rozprawie przewodniczył s. o. Świądrowski, red. Kozickiego broni adw. Dr Rozmarynowicz

Życie gospodarczo-społeczne.

9 milj. zł. kredytu dla rzemiosła i drobnego handlu

A na 40 miljonów złotych kredytu leżą podania w P. K. O.

Na posiedzeniu Rady zawiadowczej Pocztowej Kasy Oszczędnościowej, które odbyło się 10 listopada, uchwalono udzielić kredytu komunalnym Kasom Oszczędnościowym miejskim i Spółdzielniom kredytowym w wysokości do 9 miljonów złotych. Chodzi tu o pomoc kredytową rzemieślnikom, drobnym przemysłowcom i drobnym kupcom, którzy dotąd nie posiadali podobnego źródła kredytowego, jakie posiada wielki przemysł i handel lub też rolnictwo, dla których istnieją specjalne banki prywatne lub też państwowe. Wymienione spółdzielnie będą otrzymywały kredyt za pośrednictwem i gwarancją banków spółdzielczego i komunalnego. Dla rynku pieniężnego charakterystyczne jest to, że obecnie **P. K. O.** posiada podań o kredyty na 40 miljonów złotych.

Kredyty dla rolnictwa.

Z polecenia Ministerstwa Skarbu Bank Gospodarstwa Krajowego udziela nadzwyczajnych kredytów dla rolnictwa w powiatach dotkniętych klęskami. Bank Gospodarstwa Krajowego dla drobnego rolnictwa przeznaczył już około 3 miljony złotych, a obecnie dla wielkiej własności ziemskiej przystąpił do udzielenia kredytów, zgodnie z propozycjami naczelnych organizacyj ziemiańskich — 2 miljony zł.

Ponadto Bank Gospodarstwa Krajowego prolongował udzielone poprzednio na 1 rok kredyty w wysokości z górą 2 miljony zł., bez obowiązku jakichkolwiek wpłat.

—o—

Konferencja w sprawie moratorjum wekslowego.

Na konferencji, która ma się odbyć w Ministerstwie skarbu w sprawie wygasającego w dniu 31 grudnia r. b. moratorjum wekslowego, organizacje gospodarcze, które wezmą udział w konferencji, wypowiedzą się za przedłużeniem moratorjum dla weksli przedwojennych do dnia 30 czerwca 1927 r. Równocześnie prowincjonalne organizacje przemysłowe i kupieckie występują do Ministerstwa skarbu z memorjałem, w którym również wykazują konieczność przedłużenia moratorjum.

—o—

Ogólno-krajowy zjazd właścicieli nieruchomości.

W niedzielę dnia 21-go bm. odbędzie się w Warszawie ogólno-polski zjazd właścicieli nieruchomości. Na porządku obrad zjazdu jest między innemi referat o konieczności przedłużenia moratorjum dla spłat długów hipotecznych, oraz referat o konieczności stopniowej likwidacji ustawy o ochronie lokatorów.

—o—

Częściowe zniesienie ochrony lokatorów w Niemczech.

W związku z wiadomościami o częściowem zniesieniu w Niemczech ustawy o ochronie lokatorów, dowiadujemy się, że konferencje zainteresowanych stron z rządem dały wynik pomyślny i odnośna ustawa ma być w najbliższym czasie opublikowana. Według tej ustawy, wyjętemi z ochrony mają być wszystkie lokale handlowe i przemysłowe, wyjąwszy jedynie lokale prywatne i mieszane (sklepy połączone z mieszkaniami). Ustawa przewidywać ma czas przejściowy do dnia 1 kwietnia 1927 r. i w tym dniu właściciele nieruchomości będą mogli dysponować dowolnie zwolnionemi lokalami. Natomiast do 1 kwietnia 1927 r. obowiązywać ma dotychczasowa norma komornego. Oczywiście, wypowiadania lokali odbywać się będą natychmiast po opublikowaniu ustawy na termin 1-go kwietnia 1927 r.

—o—

Bilans strajku angielskiego.

Wobec bliskiego już zakończenia strajku angielskiego, pojawiają się tu i ówdzie próby pobieżnego choćby zestawienia bilansu dotychczasowych rezultatów. Pierwsze oczywiście miejsce zajmuje pozycja strat.

Tak n. p. angielski minister spraw wewnętrznych oblicza straty, jakie przyniósł strajk, na **400 miljonów funtów**. Nie na tem jednak koniec. Strajk wywarł swój daleko idący wpływ również i na inne dziedziny życia gospodarczego, a w pierwszym rzędzie na bilans handlowy, który stał się skutkiem tego wybitnie pasywny. Deficyt bilansu za pierwszych 10 miesięcy **przekracza 62 milj. funtów.**

Wymienione tu szczegóły nie wyczerpują oczywiście całej „listy strat" Anglji, są one tylko dwoma najjaskrawszemi momentami. Na dokładny bilans przyjdzie dopiero czas conajmniej w pół roku, kiedy następstwa tego gigantycznego zmagania się świata pracy i kapitału wystąpią silniej na jaw.

—o—

Rozmiary bezrobocia na Śląsku.

Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosi obecnie 46.086 osób, zarejestrowanych w urzędach pośrednictwa pracy jest 43.709. Zapomogi pobiera 25.174 bezrobotnych.

Największe bezrobocie panuje w powiecie katowickim (14.168 bezrobotnych), najmniejsze w Lublińcu (263 bezrobotnych). Powiat rybnicki liczy 11.209 bezrobotnych.

—o—

SKRÓCENIE TERMINU DLA NALEŻNOŚCI CELNYCH, NADMIERNIE POBRANYCH.

Zgodnie z wydanem w swoim czasie rozporządzeniem, obowiązującem od dnia 13 grudnia 1920 roku, odnośne władze skarbowe miały prawo wyrównywać należności celne omyłkowo niedobrane, lub też nadmiernie pobrane od kupców — w ciągu dwu lat.

Obecnie ministerstwo skarbu zmieniło ten termin, skracając go do jednego roku.

Zmiana powyższa jest niezmiernie ważną dla wszystkich kupców, mających do czynienia z władzami celnemi, które, od chwili wejścia w życie rozporządzenia, ściśle tego przestrzegają.

POWOŁANIE INSTYTUCJI INSPEKTORÓW MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO.

W celu usprawnienia gospodarki poszczególnych działów państwowego monopolu spirytusowego, wprowadzona zostaje instytucja inspektorów dla poszczególnych wydziałów monopolu. Kompentecje inspektorów tych określone zostaną specjalną instrukcją, która obecnie jest już opracowywana.

—o—

Z rynków towarowych.

ZAŁAMANIE SIĘ ZWYŻKI ZBÓŻ.

Wahania giełdy zbożowej w Krakowie.

Pszenica dworska 54—55, targowa 52—53, węgierska 57—57.50, żyto dworskie kraj. 42—40, targowe 41—42, owies dworski 34 i pół do 35 i pół, targowy 33—34, jęczmień na krupy 35—36. Mąka pszenna okręgu krak. wymiału 45 proc. 90—92, 50 proc. 89—90, 60 proc. 64—66, młynów kongres. pszenna Nr. 0000 86—88, mąka żytnia okręgu krak. wymiału 60 proc. 64—65, okr. poznańsk. wymiału 65 proc. 63 i pół do 64. Ceny rozumieją się za 100 kg. loco Kraków.

Sytuacja na rynku zbożowym dość jasna. Podczas gdy w Małopolsce zachodniej utrzymuje się nadal tendencja zwyżkowa, to już we wschodniej połaci mamy zniżkę.

Z Kongresówki nie nadchodzą również żadne niepokojące wieści, któreby wskazywały na dalszy wzrost drożyzny zbóż. Natomiast popyt na mąkę w Warszawie stwierdził jej silną zwyżkę. Konjunktura więc poczyna się kształtować korzystnie dla szerokich warstw konsumentów.

—o—

Lekka poprawa na giełdzie akcyjnej

Konjunktura dla akcyj poprawiła się nieco, czego dowodem żywsze obroty i pewien wzrost zainteresowania na wczorajszej giełdzie. Tendencja jednak nagół utrzymana, z wyjątkiem Górki i Piaseckiego, których poszukiwano do końca zebrania, po kursie wyższym.

Na pogiełdziu sytuacja podobna, ruch dość ożywiony. Dużym popytem cieszyło się Jaworzno, Bank Polski lekko zwyżkowy.

Notowano: Bank Przemysłowy 16—17 gr., Trzebinia żelazo 32—35 gr., Parowozy 25—26 gr., Górka 18 18.50 gr., Elektrownia Siersza 16.10—16.80 zł., Krakus 22 gr., Chybie 5 z., Piasecki 11.75—12 zł. Jaworzno 14.60—14.48, Ćmielów 22 gr., Bank Polski 80.50—81.50 zł.

Dolar w prywatnych obrotach tak w Krakowie, jak w Warszawie lekko zwyżkowy, podczas gdy czeki bez zmiany.

Notowano: w Krakowie 9.01 do 9.01 i pół, a w Warszawie 9—9.01 i pół.

Oficjalne kursy bez zmiany.

—oOo—

TELEGRAMY.

Górnicy przyjmują propozycje rządowe.

Londyn. (PAT.) Wedle ostatnich wiadomości otrzymanych z Zagłębia węglowego, przebieg i dotychczasowe rezultaty głosowania nad rządowym projektem porozumienia pozwalają sądzić, że propozycje rządowe będą przyjęte. Większość bowiem górników opowiada się za przyjęciem projektu. W niektórych zagłębiach przeprowadzenie głosowania uznano za zbyteczne wobec faktu, że w tych zagłębiach z wyjątkiem nielicznej grupy, przystąpiono już poprzednio do pracy w kopalniach, a miejscowe Związki górników złożyły formalną zgodę na przyjęcie propozycyj rządowych.

Londyn. (PAT.) Izba Gmin przyjęła w pierwszem czytaniu projekt konserwatystów, zmierzający do uniemożliwienia wybuchu strajków lokalnych w przemyśle, przed rozpatrzeniem konfliktu w drodze arbitrażu.

A jednak tworzy się Azjatycka Liga Narodów?

Moskwa. (AW) Rozeszły się tu pogłoski, stojące w sprzeczności z informacjami urzędowemi, iż w Odessie, przed wyjazdem tureckiego ministrat spraw zagranicznych, nastąpiło podpisanie sowiecko-turecko-perskiego traktatu gwarancyjnego. Traktat ten miałby posłużyć za podstawę do tworzenia w dalszej przyszłości azjatyckiej Ligi Narodów. Jednocześnie twierdzi, iż obok traktatu gwarancyjnego, zawarty został specjalny układ sowiecko-turecki w sprawie Afganistanu, przyczem zmierza on do zabezpieczenia militarnego Afganistanu przed pertraktacją angielską. Układ miał być opracowany przez Pancerzańskiego i Jakira z ramienia Sowietów, a Suad Beja, jako przedstawiciela Turcji.

Rokowania o kontrolę wojskową nad Niemcami.

Berlin. (PAT) Cała prasa omawia żywo rokowania toczące się między Francją a Niemcami w przedmiocie kontroli wojskowej i twierdzi, że rokowania te weszły już w stadjum rozstrzygające. Organ prawicowy przebiera z tej racji groźną postawę na wypadek, gdyby żądania niemieckie co do szybkiego zniesienia kontroli wojskowej, nie miały być spełnione.

„Deutsches Tageszeintung" pisze: „Jeżeli przedłożenie kontroli wojskowej poza terminem zebrania się sesji, ma być oznaką, że uważa się nas jako naród o mniejszych uprawnieniach od innych narodów, to w takim razie nie będziemy mieli nic więcej do czynienia z Ligą Narodów". Nieco dalej ten sam organ pisze: „Utworzenie stałej komisji kontroli wojskowej z siedzibą w Niemczech, pod przewodnictwem francuskiem, wraz z udziałem Polaków i Czechów w kontroli Ligi Narodów nad Niemcami, oto, według wszelkiego prawdopodobieństwa, są zasady francuskiego programu. Naturalnie, że na tego rodzaju podstawie jest porozumienie wykluczone.

—oOo—

Z ostatniej chwili.

Redaktor „Głosu Nar." skazany przez woj. Darowskiego

na grzywnę 1000 zł., albo 10 dni aresztu.

We środę wieczorem otrzymałem umotywowane orzeczenie wojewody Darowskiego, które jest pierwszą w Polsce represją administracyjną zastosowaną wobec prasy na podstawie Dekretu kagańcowego.

Nie mogąc dziś z braku miejsca przedrukować tego ciekawego dokumentu, który zainteresuje niewątpliwie cały świat dziennikarski, a w którym znajduje się ustęp pochwalny na cześć... obecnego Rządu, cytuję z niego na razie sankcje karne:

„Za powyżej podane przestępstwa zasądza Urząd wojewódzki p. Jana Matyasika, jako autora powyższego artykułu, a zarazem redaktora naczelnego i odpowiedzialnego czasopisma „Głos Narodu" na zasadzie art. 2, 3 i 4 oraz po myśli art. 7 cytowanego rozporządzenia na karę grzywny w kwocie 1000 zł. z zamianą w razie jej nieściągalności na karę aresztu przez 10 dni, a równocześnie orzeka Urząd wojewódzki konfiskatę całego nakładu czasopisma „Głos Narodu" z dnia 17 listopada 1926 r., Nr. 265, które na zarządzenie Województwa po myśli art. 7, ustęp 3 w chwili wydania powyższego czasopisma zajęte zostało.

Przeciw temu orzeczeniu przysługuje prawo odwołania do Sądu okręgowego karnego w Krakowie, które wnieść należy w ciągu 7 dni od dnia doręczenia tego orzeczenia w formie ustnej lub pisemnej na ręce tutejszego Województwa".

Pod orzeczeniem podpisany jest wojewoda L. Darowski.

Wyjaśniam, że art. 2 i 3 Dekretu przewidują grzywnę od 100 zł. do 5000 zł., lub areszt od 3 dni do 6 tygodni. Art. 4 mówi o odpowiedzialności innych prócz autora „uczestników" (jakich?) oraz redaktora odpowiedzialnego i rzeczywistego kierownika czasopisma. Wszystkie trzy kwalifikacje wskazują na mnie jako na autora inkryminowanego artykułu, redaktora odpowiedzialnego i kierownika pisma. Orzeczenie wymienia cztery wypadki naruszenia Dekretu.

Grzywna musi być wpłacona według art. 12 Dekretu bez względu na odwołanie do sądu. Jest to jeszcze jeden z dziwolągów prawnych Dekretu: Kara wchodzi w życie przed prawomocnością wyroku.

Jestem pierwszym dziennikarzem ukaranym przez władzę administracyjną w ciągu 8 lat istnienia Państwa polskiego. Nie było dotąd w Polsce większych i niebezpieczniejszych odemnie przestępców prasowych...

Wnoszę oczywiście odwołanie do sądu, po przeczytaniu orzeczenia bardziej, niż kiedykolwiek utwierdzony w opinji, że w artykule moim nie wyszedłem poza granice dozwolonej krytyki. J. M.

Walka przedwyborcza na Węgrzech.

Budapeszt. (PAT) Wczorajsza gazeta urzędowa opublikowała rozporządzenie ministra spraw wewn., ustalające termin wyborów do nowej Izby posłów na czas od 8 do 17 grudnia b. r. włącznie.

Budapeszt. (PAT) Natychmiast po ogłoszeniu dekretu o rozwiązaniu Zgromadzenia Narodowego, rozlepiono na ulicach miasta pierwsze odezwy wyborcze, wzywające ludność do popierania kandydatury hr. Betlena.

Spisek komunistyczny w Sofji.

Paryż. (PAT) Według doniesień „Matina" z Sofji, odkryto tamże nowy spisek komunistyczny, w którym uczestniczyło przeszło 150 osób w Sofji i przeszło 800 osób na prowincji. Aresztowano wielką ilość osób podejrzanych, między innemi przywódcę komunistów, Pawłowa, który przyznał się do winy.

—ooo—

Zmiany w administracji.

Warszawa. (Telef. wł.). Zwolnieni zostali p. Jan Szczodrowski kier. wydziału wojew. w Lublinie i p. Wład. Salinger, nacz. wydz. wojew. w Białymstoku, przeniesiony w stan spoczynku dr. Jan Ossoliński, wicewojewoda w Łodzi P. Walerian Kamiński, dotychczasowy wicewoj. białostocki, mianowany został wicewojewodą w Lublinie. P. Zygmunt Skrzyński, dotychczasowy nacz. wydz. wojew. w Łucku, mianowany został wicewojewodą w Białymstoku. P. Kazimierz Rogalewicz, dotychczasowy starosta w Grodnie, mianowany został naczelnikiem wydziału wojew. w Białymstoku. P. Henryk Bieńkiewicz, dotychczasowy starosta w Kolnie mianowany został starostą w Grodnie, na jego miejsce kierownikiem starostwa w Kolnie mianowany został p. Franciszek Kulikowski.

—o—

Nadkom. Żółtaszek przeniesiony na Śląsk

Warszawa. (Telef. wł.). Nadkomisarz Żółtaszek, dotychczasowy inspektor woj. łódzkiego, został mianowany zastępcą komendanta policji państw. w województwie śląskiem.

Min. Moraczewski wystąpił z P.P.S.

Na jego miejsce wejdzie do Sejmu p. Pająk.

Warszawa. (Telef. wł.). We środę po południu zebrał się na narady centralny komitet wykonawczy P. P. S., którego obrady przeciągały się do wieczora. C. K. W. zakomunikował posłowi Daszyńskiemu list, który otrzymał od min. Moraczewskiego, w którym to liście Moraczewski oddaje do dyspozycji partji wszystkie mandaty, jakie z ramienia partji piastował, t. j. mandat poselski i godności partyjnej. Podczas dyskusji przyjęto do wiadomości złożenie mandatów przez p. Moraczewskiego i postanowiono urządzić pewne przegrupowania mandatowe, ażeby zamiast pos. Moraczewskiego wszedł do Sejmu wybitny działacz P. P. S. p. Pająk.

P. P. S. złożyła referaty.

Warszawa. (Telef. wł.). Prezes klubu P. P. S pos. Marek, nadesłał we środę po południu na ręce przewodniczącego komisji budżetowej, pos. Rymara list zawiadamiający, że P. P. S. składa referaty budżetu minist. robót publicznych.

Ustawy samorządowe w Komisji administr.

JESZCZE PRZED ŚWIĘTAMI WPŁYNĄ NA PLENUM?

Warszawa. (Telef. wł.). We środę po południu odbyło się posiedzenie przedstawicieli stronnictw polskich, reprezentowanych w komisji administracyjnej Sejmu, w celu przygotowania prac komisji nad projektami ustaw samorządowych. Na konferencji postanowiono wzmocnić prace komisji administracyjnej z początkiem przyszłego tygodnia.

Komisja rozpocznie swoje obrady nad projektem ordynacji wyborczej do miast i powiatów. Istnieje silna tendencja, aby komisja administracyjna prace nad projektami ustaw samorządowych ukończyła najpóźniej do połowy grudnia, tak, aby jeszcze przed wakacjami świątecznemi mogły projekty ustaw znaleźć się na plenum Sejmu.

Obrady nad budżetem w komisji.

Warszawa. (Telef. wł.). Komisja budżetowa Sejmu przyjęła najpierw regulamin prac komisji, zmierzając do przyspieszenia czynności komisji, następnie dokonała wyborów generalnego referenta, którym został pos. Byrka. Pos. Byrka interpelował przedstawicieli rządu w sprawie zamierzonego dekretu co do rewizji ustawy emerytalnej. Dyr. depart. Grodyński oświadczył, że rząd przygotowuje projekt dekretu, mającego zmienić ustawę emerytalną.

W referacie pos. Sliwińskiego przyjęto budżet Prezydenta, następnie po referacie pos. Pączka i dłuższej dyskusji przyjęto budżet Sejmu i Senatu. Wnioski poselskie, związane z podwyższeniem uposażeń, przydzielono do referatu pos. Manaczyńskiemu (Z. L. N.).

Na końcu posiedzenia pos. Rymar (Z. L. N.) zwrócił uwagę, że referenci dopiero po odesłaniu preliminarza budżetowego do komisji, mogą bez narażenia się na przykrości żądać wyjaśnień. Mianowicie pos. Kowalczuk zwróciwszy się jako referent z min. rolnictwa do min. Niezabytowskiego, otrzymał odpowiedź listowną, że w myśl intencji rządu, konferencja informacyjna będzie się mogła odbyć dopiero po otwarciu sesji sejmowej.

—o—

Senacka Komisja budżetowa

ukończyła obrady nad sprawozd. N. I. K. P.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej Senatu pod przewodnictwem sen. Adelmana, zakończono we środę dyskusję nad sprawozdaniem Najw. Izby Kontroli Państwa o działalności min. skarbu za 1925 rok. Przedstawiciel rządu udzielił wyjaśnień, dotyczących działalności monopolów państwowych, P. K. O. i urzędu likwidacyjnego.

W poniedziałek przystąpi komisja do głosowania nad rezolucjami, złożonemi przez sen. Adelmana.

P. Radziwiłł kaptuje przemysłowców łódzkich.

Ch. N. trzyma się na uboczu.

Warszawa. (Telef. wł.). We środę po południu wyjechał do Łodzi Janusz Radziwiłł do p. Maurycego Poznańskiego, jednego z najwybitniejszych przemysłowców łódzkich. Radziwiłł był wieczorem na zebraniu u Poznańskiego, który na jego cześć wydał następnie raut.

W związku z zebraniem oddziału warszawskiego prawicy narodowej, z kół konserwatywnych komunikują, że akcja Janusza Radziwiłła jest usiłowaniem nawiązania stosunków pomiędzy Wilnem a Krakowem. Zwracają równocześnie uwagę, że do akcji tej nie przyłączają się żywioły zachowawcze, zorganizowane w stronnictwie Ch. N.

Kierownictwo Prawicy Narodowej.

Wybrany w Warszawie zarząd Prawicy Narodowej składa się z osób następujących: ks. J. Radziwiłł prezes, pp.: mec. Suligowski, August Popławski, Józef Targowski, Artur Dobiecki, Jan Bobrzyński, Maciej Rogowski, Kazimierz Zaczek, Wojciech Rostworowski, Adam Żółtowski, St. Horwatt, Jan Skotnicki.

Wieczorem książę Radziwiłł wydał raut, na który, oprócz obecnych na zjeździe, przybyli: min. Meysztowicz, min. Niezabytowski, arcyb. Ropp i ks. Eustachy Sapieha. Referaty wygłosili pp.: Jan Bobrzyński (syn b. namiestnika), Artur Dobiecki i p. Dębski.

—o—

Nowi członkowie Rady prawniczej.

Decyzją ministra sprawiedliwości zostali powołani na radców nadzw. Rady Prawniczej pp.: Eugenjusz Waśkowski, prof. uniw. Stefana Batorego w Wilnie, Marjan Strumiłło, adwokat w Wilnie, Kazimierz Petrusewicz, adw. w Wilnie, oraz na referentów Rady Prawniczej pp.: Leon Szmorok, adwokat w Wilnie i Stanisław Bagiński, adwokat w Wilnie.

—oOo—

DYR. KOL. PONOSI WINĘ ZA KATASTROFĘ KOLEJOWĄ W N. SĄCZU.

Z Nowego Sącza telefonuje nam nasz korespondent, że przyczyną katastrofy było pęknięcie szyn. Szyny nie były uszkodzone, ale były już zużyte i należało je już dawno wymienić na nowe.

Pociąg był przepełniony. W wagonie, który się wywrócił, jechał kontrolor kolejowy. Nie zdołał on jednak użyć hamulca we właściwym czasie.

—oOo—

Prowizorjum budżetowe na Radzie Min

Warszawa. (Telef. wł.). We środę po południu odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrywano sprawy bieżące, następnie prowizorjum budżetu na pierwszy kwartał r. 1927.

—oOo—

PROCES KOMUNISTYCZNYCH HUCUŁÓW.

Lwów. (Telef. wł.) Wczoraj zakończył się proces przeciw 10 Hucułom i 1 żydowi, oskarżonym o działalność komunistyczną na Pokuciu. Sąd po naradzie uwolnił wszystkich od zarzutu zbrodni zdrady głównej, 5 oskarżonych zostało skazanych na rok więzienia, 6 uniewinniono.

—oOo—

PRZYSPIESZENIE POSTĘPOWANIA KARNEGO PRZECIW URZĘDNIKOM.

Minister sprawiedliwości wydał zarządzenia, które mają na celu przyspieszenie toku spraw przeciwko urzędnikom państwowym w sądach karnych na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Jednocześnie zostało polecone wszystkim przewodniczącym komisyj dyscyplinarnych, ażeby w tych wypadkach, kiedy sprawy dyscyplinarne zalegają w sądach karnych, domagali się przyspieszenia tych spraw, powołując się na zarządzenie ministra sprawiedliwości.

Po zamknięciu kroniki.

JALU KUREK ODCZYTA NAJNOWSZE SWOJE WIERSZE w sobotę 20 bm. o godz. 7 wiecz. w sali 39 Uniw. Jag. I. p. Będą to przeważnie utwory, niedrukowane dotąd nigdzie. Wstęp 1 zł., dla akademickiej młodzieży 50 gr. Tejże samej soboty późnym wieczorem odbędzie się w Starym Teatrze zabawa „Montparnasse", gwóźdź obecnego sezonu.

KURS DLA PRACOWNIKÓW GARBARSKICH rozpocznie się w Muzeum Przemysłowem (Smoleńska 9) w sobotę 20 b. m. o g. 5 popołudniu.

—oOo—

MICHAŁ MARCZAK.

Dlaczego góry nieurodzajne i płone?

(Według opowiadania Tomka Waksmundzkiego starszego).

Za bardzo dawnych czasów, o jakich pamiętnika [1]) niema, kiedy to Paniezus po tym świecie chadzał, nauczał ludzi i niby jaki misjonarz dzisiejszy kazania miewał, ale nie pod dachem, jano pod gołem niebem, słuchała go zaś dzień w dzień straszna hyrba [2]) ludzi — miał pod Nowym Targiem karczmę żyd, niechże mu będzie, dajmy na to Szulem. A ówczesny Nowy Targ nie był jeszcze bynajmniej miastem, ot wieś, niewieksza od Dębna, zabudowana głównie za Dunajcem na Kowańcu. Szulemowi wiodło się dobrze w karczmie, bo był obrotny i dla wszystkich ogromnie uprzejmy. Wybaczano mu, choć wiedziano, że oszukać, okłamać drugich, namówić dzieci do kradzieży w domu, by potem za psie pieniadze nabyć — należało u niego do osobistych specjalności i przyjemności.

Ludzi podówczas było jeszcze mało, na świecie było przestronno, o pożywienie nie było trudno, dziady się po wsiach nie włóczyły, chyba czasem jaki taki ułomniak sie pokazał. Dobrze na urząd [3]) było ludziom. Ziemia obficie rodziła, na wierchy nikt się nie pchał, bo i po co. Chadzały sobie tam swobodnie niedźwiedzie, dziki, jelenie, wilki — były to ich bezsporne dziedziny.

Przez całe wieki tak dobrze wiodło się ludziom. Ale przyszły i złe roki. Przez parę lat z rzędu Dunajec wylał haniebnie, pozabierał budynki, tu gdzie karczma pod Huba, zabrał całą wieś, część ludzi uciekła do góry i tam się pobudowała. Woda zniszczyła zasiewy, ziemię orną zamieniła na kamieniec. Chleb stawał się dla niejednego żądny, bo i trudno było o niego. Miałeś dudki [4]), aleś za nie nigdzie blisko ziarnka nie kupił, chyba gdzieś daleko w świecie.

Wszystkim się źle wiodło, a przecie Szulem dawał se radę. A miał on starego, jak grzyb ojca, strasznie między żydami mądrego. Ten niczem innem się nie zajmował przy synu, jeno w książkach paprał, czerwone jak u koguta i zakaprawiałe oczy zapuszczał tylko do biblji. Z całego świata zjeżdżali się do niego żydzi po poradę i wszelakie zwozili mu wiadomości. W ten sposób doniosło się do niego, iż w kraju żydowskim pokazał się strasznie mądry człowiek, który głosi zupełnie nową wiarę i czyni niesłychane cuda. Wielu uważa go za Mesjasza i on sam za takiego się podaje. Korciła ta wiadomość ojca Szulemowego, paliła go ciekawość, a zarazem gryzła zazdrość, gdyż już przestali zieżdżać sie do niego żydzi i zwozić mu dobro. Widocznie ów Mesjasz przyciągnął wszystkich do siebie.

Stare żydzisko umyśliło wybrać się w świat, zobaczyć tego proroka, przysłuchać się jego nauce a gdyby się udało — ośmieszyć. Do syna nie miał już zamiaru wracać, bo powiadał: „Spocznę po śmierci tam, gdzie moi dziadkowie i pradziadkowie ziemie gryzą“. Szulem ojcu nie zabraniał, bo nie mógł — (u żydów to nie tak, jak u nas) — owszem, myślał, jakby mu daleką podróż najlepiej ułatwić i uprzyjemnić. Uradzili żydzi w karczmie, by namówić, kogo się jeno da, do towarzyszenia staremu w dalekiej podróży. Szulem spoił kilku parobków i w jak najlepszych barwach opisał im krainę bogatą, urodzajną, z której za psie pieniądze będą mogli moc ziarna przywieźć z sobą i odrazu potem na dobrych nogach stanąć. Ostatecznie — powiadał — tacy siumni i robotni parobcy to i nająć się do roboty mogą, bo im hudla [5]) nie dziwota, no i dobrze zarobić, porządnie się okryć i dużo dobra do domu przynieść. Parobków ciągle poił, nie dał im wytrzeźwieć należycie, ojca do wyjazdu sztyftował. A kiedy przygotowania wszystkie były skończone, wyjechało żydzisko a wraz z nim na piechotę wybrało sie coś z ośmiu, czy dzesięciu chłopa. Byli tam z Gronkowa, z Łopuszny, Harklowej, Bukowiny i z dalszego Podhala, a ponoś się ktoś wyrychlił [6]) z Maniów, czy z Mizernej i też poszedł.

Jak tam szli, jak i kiedy zaszli, trudno rzec, skoro się samemu tam nigdy nie było. Dość na tem, że żyd po drodze nie skapnął [7]), zdrowo do żydowskiej ziemi się dostał, a za nim przykyckali [8]) i nasi chłopcy. Dość tam jeszcze o nich pamiętał i o robotę się dla nich starał, ale nie ze wszystkiem tak było, jak im to Szulem zachwalał. — Strasznie się naszym jeść chciało, chleb im był żądny, na żydowskie cymesy nie mogli patrzeć, bo im je wrzodziła [9]) cebula, czosnek, oliwa, któremi wszelka warza [10]) była zaprawiana. Przy zapłacie zwykle ich oszukiwano, a sprawiedliwości się tam nie doszukał, bo wiadomo: kruk krukowi oka nie wydziobie i jeszcze sie nie zdarzyło, aby żyd samochcąc tak powstał na żyda, żeby to obcemu na pożytek wyszło.

Zdarzyło się jednego czasu, że rozszedł się hyr po całej dziedzinie, iż w sąsiedniej wsi ma nauki ogromnie mądry i niezmiernie dobry człowiek, niby żyd, a żydów ciągle besztający, że nakazuje akurat to, czego żydzi zakazywali, on sa, a tamci hejcia [11]). Opowiadano o wielu niesłychanych cudach, jakich dokonał, gdziekolwiek się pojawił. Zewsząd zlatywali się doń ludzie, mało kto został w domu z tej dziedziny, w której nascy parobcy zarobkowali. Ojciec Szulema nietylko sam pospieszył wraz z innymi, ale nawet do parobków odkazał, żeby się i oni przyłączyli.

Na wielkiej polanie nad rzeką, zebrała się wielka ćma mężczyzn, kobiet, wszelakiej młodzieży, nawet małych dzieci przy piersiach nie brakowało. W tej hurmie stał na pniaku młody i bardzo miły człowiek i miał do ludzi kazanie. Rozmaicie to tam ci wszyscy ludzie na to patrzeli [12]). Jedni słuchali jak w kościele, drudzy między sobą szeptali, sąsiadów przy niektórych słowach skubali, a inni to się nawet wydrzyźniali [13]) bo się im widać nie podobało. Byli tacy, co posnęli na trawie, bo pewnie przyszli zdaleka i pomęczyli się. Dzieci poniektóre płakały. Nasi stanęli zdala, to też tam niewiele słyszeli i rozumieli.

---

[1]) Pamiętnika niema = najstarsi nie pamiętają. [2]) Hyrba = tłum, ciżba. [3]) Na urząd = pod każdym względem. [4]) Dudki = grosze, pieniądze. [5]) Hudla = praca bezustanna, bez należytego wypoczynku, do późnej nocy od świtu. [6]) Wyrychlić się = pospieszyć nieopatrznie, wyrwać się. [7]) Skapnąć (o żydach) = umrzeć. [8]) Przykyckać = przybyć z trudem (pogardliwe wyrażeenie). [9]) Wrzodzić = brzydzić. [10]) Warza = gotowana potrawa. [11]) Sa — hejcia = jedni do Sasa, drudzy do Lasa. [12]) Patrzeć = zachowywać się, reagować, zapatrywać się. [13]) Wydrzyźniać = przedrzeźniać.

(Dokończenie nastąpi.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.